Przemówienie min. Jędrychowskiego wygłoszone na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zamieszczamy na str. 4

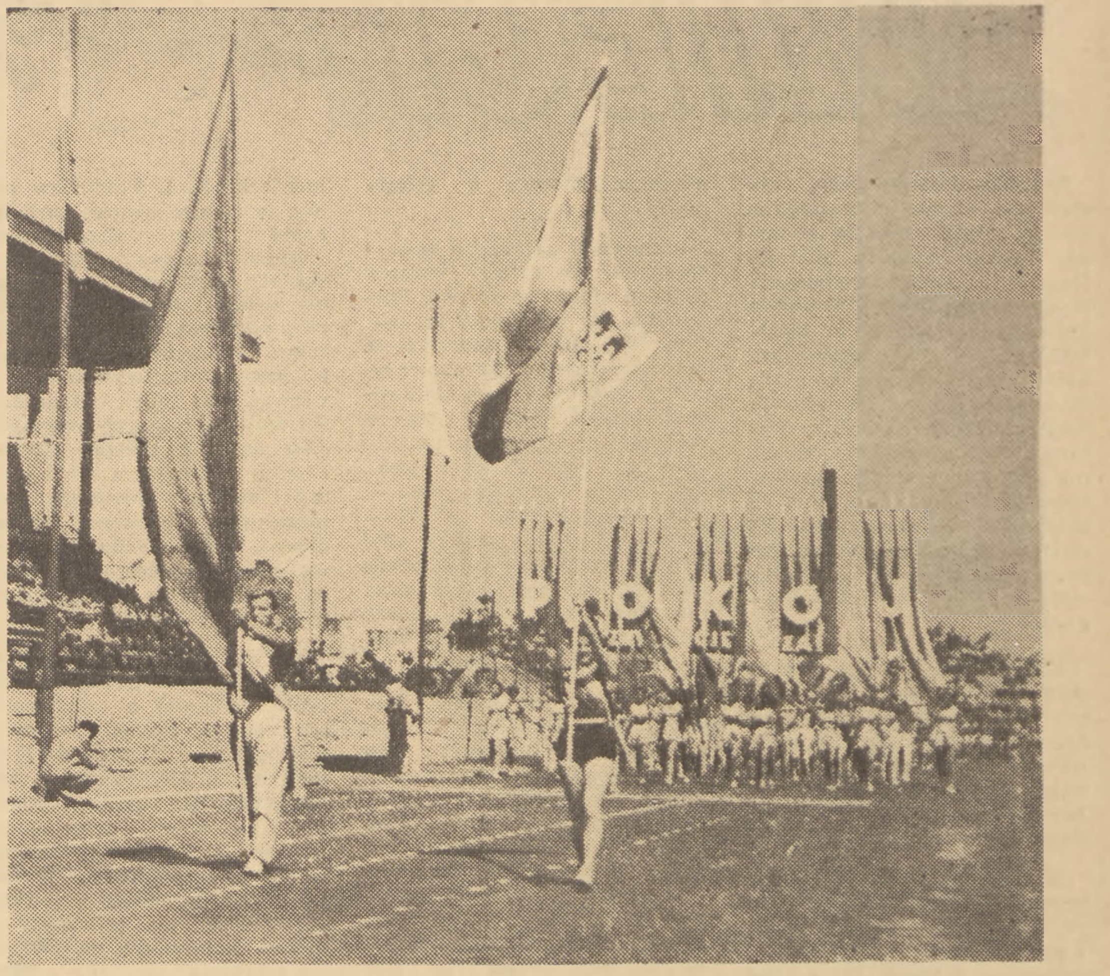
SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Wtorek 5 czerwca 1951 r.

Nr 132 (340) B

Cena 15 gr.



Zdjęcie przedstawia czołówkę defilady sportowców akademików biorących udział w zawodach sportowych, jakie odbyły się w niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.
Foto: „Sztandar Młodych" W. Zarzycki

Tego dnia ulice miast, place i wsie w całej Polsce NALEŻAŁY DO DZIECI...

3 czerwca w całym kraju odbywały się imprezy i zabawy związane z Międzynarodowym Dniem Dziecka. Imprezy te przekształcały się wszędzie w manifestacje gorących uczuć naszego społeczeństwa dla najmłodszego pokolenia, w manifestacje nieugiętej woli obrony pokoju dla szczęścia dzieci.

Tego dnia ulice miast, place i wsie — należały do rozśpiewanych dzieci z przedszkola, do harcerskich zastępów — do najmłodszych — tych, o których uśmiech i przyszłość walczymy — walcząc o pokój.

Na ulicach i placach Warszawy...

Nigdy jeszcze chyba tyle dzieci naraz nie wyległo na ulice Warszawy — ile tego dnia.

W Międzyszkolnym Parku Agricola, na Mariensztackim Rynku, na Bielanach zorganizowano Dziecięce Kiermasze Książki. Piękne książki i autorzy składający na nich swoje podpisy budzą ogromne zainteresowanie.

W połowie długości ulicy Polnej, w ogródku Jordanowskim długimi szeregami ustawiły się dzieciaki, przyglądające się występom.

Szkoła TPD nr 9 — przedstawia śląskiego trojaka. Uczennice szkoły nr 85 budzą podziw zgraną deklamacją. Ale największą atrakcję stanowiła część „sportowa" — w postaci wyścigów w workach. Bieg ten obfituje w specjalnie komiczne sytuacje. Wśród chóralnego śmiechu sędziowie uznają wszystkich uczestników za godnych nagrody

W lasku Bielańskim zebrało się około tysiąca dzieci.

Dla starszych dzieci przygotowano tu huśtawki, karuzelę przyrządy gimnastyczne i sprzęt sportowy. Najmłodszych interesują raczej skrzynie z piaskiem i wyścigi na hulajnogach.

Za placem zabawowym występuje właśnie słynny zespół dziecięcy Domu Harcerza z Płocka. Pięknie tańczą ci harcerze, z których najstarszy ma 14 a najmłodszy 7 lat, toteż nic dziwnego, że **Andrzej Woch**, który ogląda występ ze swoim ojcem tokarzem z fabryki samochodów na Żeraniu — głośno bije brawo. I ojciec z radością patrzy na to dziecięce święto — wie, że życie tych dzieci będzie szczęśliwe. o to życie walczy on swoją codzienną pracą przy tokarni. **(G. K.)**

Zlot harcerzy w Warszawie

W dniu 3 czerwca odbył się w Warszawie w parku Agricola Miejski i Wojewódzki Zlot harcerski. W zlocie brało udział 2.150 uczestników.

Jest godzina 15.00 na stadion wchodzą harcerze, orkiestra gra marsza. Zaczyna się defilada, którą przyjmują stojący na trybunie: przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. **Albrecht** oraz sekretarz ZG ZMP tow. **Jańczak.**

Przed trybuną przewija się długi barwny korowód dzieci w strojach ludowych i mundurkach harcerskich. Przechodzący przed trybuną zespół harcerski z Płocka tańczy, zewsząd na trybunę padają kwiaty. Defilada skończona. Dzieci ustawiają się na boisku, na przedzie przodownicy nauki, ze sztandarami swoich drużyn. Do zebranych przemawia przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. **Albrecht,** w imieniu całej ludności stolicy wita on Zlot i pozdrawia wszystkich jego uczestników. Orkiestra gra hymn ŚFMD, trzech harcerzy wciąga flagę na maszt — Zlot otwarty.

Teraz park rozbrzmiewa wesołą muzyką, zaczynają się zabawy i imprezy. Wszędzie słychać wesoły śmiech i widać rozpromienione twarze dzieci.

Na 8 boiskach dzieci grają w siatkówkę i dwa ognie, dalej pod okiem instruktorów strzelają z łuków. zwycięzcy zawodów otrzymują nagrody w postaci paczki cukierków.

Jest już późno zabawy zbliżają się ku końcowi, dzieci idą na kolację.

Po kolacji — ognisko. Największe brawa zbiera zespół harcerzy z Płocka, który jest kandydatem do udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Jest już wieczór, dzieci autobusami rozjeżdżają się do domów. Wiozą z sobą wspaniałe wspomnienia, są zadowolone, że zapoznały się ze swoimi rówieśnikami i spędziły w stolicy tyle wspaniałych chwil. **(M. G.)**

8.600 dzieci wzięło udział w obchodzie MDD w Lublinie

Międzynarodowy Dzień Dziecka w **Lublinie** połączony został z I Wojewódzkim Zlotem ZHP, **na który przybyło 3.600 dzieci z terenu oraz 5 tysięcy z Lublina.**

Otwarcie zlotu odbyło się na **Placu Stalina,** gdzie przybyła rozśpiewana młodzież z transparentami i szturmówkami w barwnych strojach ludowych. Każda grupa składała raport przed kierownikiem Wydziału Harcerskiego ZW ZMP.

Po złożeniu raportu przemówił do dzieci wiceprzewodniczący ZW ZMP. Pozdrowienia od Premiera przekazała dzieciom Lubelszczyzny uczestniczka Zlotu w Warszawie Irka **Muciakówna.**

W kilku punktach miasta odbyły się zabawy dziecięce. Wielkim powodzeniem cieszył się kiermasz literatury dziecięcej oraz zabawek na Placu Stalina.

Zorganizowano również wyświetlanie dla dzieci bezpłatnych filmów.

Bardzo uroczyście obchodzony był MDD w powiatach: **Puławy, Lubartów, Włodawa, Zamość,** gdzie zorganizowano kiermasze książek dziecięcych oraz zabawy. MDD obchodziły również dzieci z POM-ów i Spółdzielni Produkcyjnych woj. lubelskiego.

M. GAWDZIK

6.000 młodzieży Poznania wzięło udział w wiecu z okazji MDD

Już w sobotę rano ulicami Poznania defilowali w przededniu swego święta najmłodsi obywatele miasta.

Po południu odbył się na placu Wolności imponujący wiec dziecięcy, w którym uczestniczyło ponad 6 tysięcy młodzieży.

Późnym wieczorem na dworcu odbyło się powitanie 30-osobowej delegacji dziecięcej z całego województwa poznańskiego, która powracała z przyjęcia u **Premiera Cyrankiewicza.**

W niedzielę odbyła się central na akademia z okazji MDD.

Po południu odbyły się w parkach poznańskich wielkie kiermasze i zabawy dziecięce, uroz maicone występami zespołów dziecięcych oraz licznymi konkursami.

Poeci poznańscy dali w niedzielę szereg poranków autorskich dla dzieci w szkołach.

S. PILAROWSKI
B. KRZYWOSZ



Członkowie zespołu dziecięcego Domu Harcerza z Płocka

Za pokojem przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich głosuje społeczeństwo NRD

W podniosłej atmosferze przebiegł w NRD pierwszy dzień Referendum Ludowego

3 bm. rozpoczęło się na terenie całej NRD trzydniowe referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951.

Ulice miast i miasteczek, wsi i osiedli udekorowane były flagami, kwiatami i zielenią. Ulicami przeciągały pochody młodzieży z fanfarami, nawołując wyborców do oddania głosów na rzecz pokoju. W wielu miejscowościach przed lokalami wyborczymi FDJ-owcy i pionierzy zaciągnęli warty, witając wyborców śpiewem oraz wznosząc okrzyki na cześć pokoju i zwycięstwa sił demokracji w Niemczech.

Frekwencja wyborcza jest niezwykle wysoka. Wszyscy chłopi licznych wsi **brandenburskich** złożyli swe głosy już o 10 rano. W pow. **Cottbus** wiele gromad wiejskich spełniło swój obowiązek obywatelski w **100 proc.** już w godzinach popołudniowych. Podobne meldunki napływają z **Meklemburgii, Saksonii Anhalskiej i Turyngii.** Ze wszystkich okręgów wyborczych donoszą o 100 proc. udziale młodzieży, uprawnionej do głosowania, tj. liczącej ponad lat 16. Niejednokrotnie uczestnicy referendum dawali głośno wyraz swemu przekonaniu o doniosłym znaczeniu referendum jako skutecznej broni przeciwko zbrodniczym poczynaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. Zdarzało się też nieraz, że mieszkańcy osiedli robotniczych oraz bloków domów udawali się do lokali wyborczych grupami.

Zanotowano szczególnie wysoką frekwencję repatriantów. **W wielu wypadkach repatrianci złożyli swe karty w 100 proc. już w godzinach przedpołudniowych.**

W niedzielę wyborczą przeważająca większość duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego w NRD podkreślała w kazaniach doniosłe znaczenie referendum w walce o utrwalenie pokoju. Zanotowano również liczny udział duchowieństwa świeckiego i zakonnego w głosowaniu

Wypowiedzenie się w referendum przeciw remilitaryzacji obowiązkiem każdego Niemca

Przemówienie Prezydenta NRD Wilhelma Piecka

Prezydent NRD Wilhelm Pieck wygłosił w Halle przemówienie radiowe w związku z rozpoczynającym się w NRD referendum ludowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.

Nawołując ludność NRD, by już w pierwszym dniu referendum jednomyślnie wystąpiła przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r. prezydent podkreślił. że **każdy Niemiec winien zrozumieć niebezpieczeństwo, powstałe w wyniku remilitaryzacji Niemiec Zach. i amerykańskich przygotowań wojennych.**

Mówca podkreślił, że nieprzerwane polepszanie się warunków życiowych ludności NRD możliwe jest jedynie dzięki konsekwentnej polityce pokoju i gospodarce planowej, realizowanej przez rząd. Biegunowo odmienna sytuacja daje się zaobserwować w Niemczech Zach., gdzie wskutek zbrojeń kurczy się gwałtownie produkcja na cele pokojowe. wzrasta bezrobocie, a ludność ugina się pod olbrzymim brzemieniem wydatków na cele remilitaryzacji.

Prezydent Pieck stwierdził następnie, że mocarstwa zachodnie łamiąc porozumienie poczdamskie, rozbiły Niemcy na dwie części, aby w ich części zachodniej utworzyć bazę dla swych przygotowań wojennych. otoczyły opieką zbrodniarzy wojennych i stawiają przeszkody dla zawarcia traktatu pokojowego Mocarstwa te stworzyły plan Schumana, ponieważ niemiecki przemysł węglowy i stalowy potrzebny im jest dla fabrykacji broni.

Każdy Niemiec — kontynuował prezydent — zrozumieć winien dlaczego **walka o jedność Niemiec służy również sprawie zachowania pokoju.** Podpisanie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami doprowadzić musiałoby do wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych Wówczas Amerykanie nie mogliby kontynuować swych przygotowań wojennych na terytorium niemieckim.

Nie zważając na wydany wbrew konstytucji zakaz udziału w referendum ludowym **każdy Niemiec w Niemczech Zach. powinien wziąć udział w tej wielkiej akcji w obronie pokoju.** Mówca podkreślił, że poszczególne ankiety i wypowiedzi na licznych wiecach dowodzą, że większość ludności zachodnio-niemieckiej zdecydowanie wypowiada się przeciw remilitaryzacji. **Walką przeciwko remilitaryzacji naród niemiecki broni swego życia i swego istnienia** — podkreślił prezydent Pieck. — **Walka trwa i będzie prowadzona tak długo, dopóki traktat pokojowy nie zapewni naszemu narodowi szczęśliwej przyszłości.**

Demaskując kłamstwa i oszczerstwa amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych, rzucane pod adresem ZSRR, mówca wskazał, że wówczas, gdy Związek Radziecki proponuje zawarcie traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec — Amerykanie coraz bardziej powiększają liczbę swych wojsk interwencyjnych. **Związek Radziecki nie tylko okazuje gospodarczą i kulturalną pomoc NRD, lecz broni także interesów narodowych całego narodu niemieckiego, występując w obronie pokoju i domagając się przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.**

Przemówienie swe zakończył prezydent stwierdzeniem, że **dla wszystkich Niemców miłujących swój naród i ojczyznę winno się stać w dniach trwania referendum ludowego jasne, iż wypowiedzenie się przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r. jest ich świętym obowiązkiem.**

Zwycięstwo które zobowiązuje

2 czerwca 1951 roku Polski Komitet Obrońców Pokoju podsumował ostateczne wyniki Narodowego Plebiscytu Pokoju. 18.053.315 obywateli Polski Ludowej wypowiedziało się za zawarciem Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami i wyraziło swoją gotowość walki o pokój. Około 90 tysięcy ludzi odmówiło podpisu i postawiło się poza nawiasem jednolitego frontu narodu polskiego w jego nieustępliwej walce przeciwko knowaniom amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych.

18.053.315 podpisów... Dumą napełnia ta liczba każdego uczciwego Polaka, robotnika, chłopa i inteligenta. Jest ona rodosną dla bojowników o pokój na całym świecie. Dodaje sił walczącym o swoją wolność i niepodległość ludom Korei, Wietnamu, Malajów — wszystkim, którzy walczą dziś o swoje wyzwolenie społeczne i narodowe.

18.053.315 podpisów jest ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. Mówią one, że naród polski jest zwarty i stoi zdecydowanie w szeregach obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i jego Wódz — Józef Stalin.

W Narodowym Plebiscycie Pokoju „wygraliśmy jedną z wielkich bezkrwawych bitew naszego czasu" — powiedział w swoim referacie wiceprzewodniczący PKOP Leon Kruczkowski. Znaczenia tego zwycięstwa nie można mierzyć tylko ilością podpisów. W kampanii plebiscytowej wzięły udział setki tysięcy agitatorów pokoju, którzy dotarli do najmniejszych nawet zakładów pracy, do najodleglejszych mieszkań i chat, do każdego obywatela niosąc z sobą słowa prawdy o pokoju, ucząc nienawiści do imperialistycznego wroga, który dziś morduje starców, kobiety i dzieci w Korei czy Vietnamie, na nowo uzbraja hitlerowców i japońskich faszystów, by jutro z ich pomocą wzniecić nową pożogę wojenną, pchnąć ich przeciw Polsce, przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw ZSRR, by sięgnąć po panowanie nad światem.

Zwycięstwo polega właśnie na tym, że dzięki tej pracy agitatorów podpisy obywateli Polski Ludowej pod kartkami plebiscytu są wynikiem rosnącego uświadomienia politycznego najszerszych mas naszego narodu. Dziś, dzięki kampanii plebiscytowej, setki tysięcy, miliony ludzi w Polsce lepiej i głębiej rozumieją, że przyczyną napięcia w stosunkach międzynarodowych są wojenne przygotowania amerykańskich imperialistów. Dzięki kampanii plebiscytowej miliony ludzi w Polsce goręcej nienawidzą podżegaczy wojennych, dobrze ich rozpoznają. Ludzie ci są zdecydowani aktywnie walczyć o pokój u boku Związku Radzieckiego.

Zwycięstwo w Narodowym Plebiscycie Pokoju polega również na tym, że poprzez „Czyn Plebiscytowy", poprzez „Warty Pokoju", poprzez „Siew Pokoju" walkę o pokój złączył on z realizacją naszego wielkiego Planu 6-letniego. Świadczy to o wysokiej świadomości politycznej polskiego robotnika, chłopa i inteligenta, którzy rozumieją, że w walce o pokój nie wystarczy wyrażenie swoich uczuć, ale że te uczucia trzeba przekuwać w czyn, bo tylko czyn może stworzyć realne przesłanki utrzymania pokoju.

Ponad 18 milionów podpisów w Narodowym Plebiscycie Pokoju to nie tylko jednorazowa manifestacja pokojowej woli narodu polskiego, to również nasze zobowiązanie dalszej, nieustannej i niezmordowanej pracy produkcyjnej, podnoszącej siłę gospodarczą naszego Państwa Ludowego i niosącej dobrobyt jego obywatelom.

Narodowy Plebiscyt Pokoju i jego wynik, jako akt solidarności międzynarodowej, zobowiązuje nas do jeszcze silniejszego związania się z ludami walczącymi o pokój i wyzwolenia, szczególnie zaś do dalszego pogłębiania w naszym narodzie uczuć wdzięczności i miłości wobec Związku Radzieckiego, który przyniósł nam wolność, który jest przywódcą wszystkich ludów świata w ich walce o pokój

Zwycięstwo w Narodowym Plebiscycie Pokoju zobowiązuje wreszcie do dalszej, jeszcze badziej wytężonej niż dotychczas, pracy uświadamiającej wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego do wzmacniania czujności. Nie wolno nam zapominać, że około 90 tys. ludzi nie podpisało karty plebiscytowej, że wśród nich jest wielu otumanionych, którym należy wyjaśnić istotne cele polityki amerykańskich imperialistów, są też wśród nich świadomi wrogowie, próbujący zatruwać na rozkaz swoich zagranicznych mocodawców atmosferę naszego pokojowego. socjalistycznego budownictwa.

Zwycięstwo w Narodowym Plebiscycie Pokoju zobowiązuje do dalszej, wytężonej pracy politycznej, do dalszego wzmacniania naszego wysiłku produkcyjnego.

DOBRYMI WYNIKAMI W NAUCE I SPORCIE witają akademicy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Min. Rapacki przemawia do studentów Warszawy

Pod hasłem „Studenci — sportowcy w walce o pokój" odbyły się w niedzielę 3 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zawody sportowe wyższych uczelni stolicy. Impreza stała się wielką manifestacją młodzieży akademickiej na rzecz zbliżającego się Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Olbrzymi transparent zawieszony na stadionie głosi: „Dobrymi wynikami w nauce i sporcie witamy III Zlot Młodych Bojowników o Pokój i XI Światowe Letnie Akademickie Igrzyska w Berlinie".

Na stadionie zebrało się ok. 20 tysięcy publiczności przeważnie młodzieży akademickiej i szkolnej. W loży honorowej zasiedli: minister Szkół Wyższych i Nauki — Rapacki, wiceminister Golański, rektorzy wyższych uczelni, działacze GKKF oraz zaproszeni młodzieżowi przodownicy pracy i nauki.

Do zebranych przemówił minister Szkół Wyższych i Nauki — Rapacki.

„Jesteście znów o rok bliżej od chwili, gdy u boku klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — Wy, nowa młoda inteligencja Polski Ludowej staniecie na froncie budowy i walki o Plan 6-letni, o Polskę Socjalistyczną. Czekają Was zadania piękne, twórcze i dumne, dlatego tak radośnie młodzież akademicka wita zakończenie roku swojej pracy i nauki".

Min. Rapacki podkreślił następnie olbrzymie znaczenie socjalistycznej dyscypliny studiów, która coraz bardziej przestrzegana jest na wyższych uczelniach. Osiągnięcie to jest wynikiem coraz lepiej zorganizowanej pracy profesorów i asystentów, coraz większej opieki nad studentami ze strony ZMP i ZSP.

W dalszej części swego przemówienia, mówca przypomina, że rok 1950-51, który był dla studentów polskich rokiem nauki i pracy, stał się dla bohaterskiej młodzieży Korei rokiem nadludzkich, heroicznych zmagań z bestialskim. imperialistycznym napastnikiem. Rok ten był okresem przygotowań imperialistów do nowych zbrodni.

Był to równocześnie rok wzmożonej walki o pokój, wyrazem której był II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie i Narodowy Plebiscyt Pokoju.

W walce narodu o pokój i Plan 6-letni młodzież akademicka wzięła czynny udział u boku klasy robotniczej.

(Dokończenie na str. 4)

Korespondenci z województwa rzeszowskiego dzielą się doświadczeniami pracy

Dnia 3 bm. w „Teatrze Ziemi Rzeszowskiej" w Rzeszowie odbył się I Wojewódzki Zjazd Korespondentów „Nowin Rzeszowskich" i pism centralnych. W zjeździe uczestniczyło 35 korespondentów.

Na Zjazd przybył I sekretarz KW PZPR, **tow. Dasiński** oraz zastępca kierownika Wydziału Prasowego KC PZPR, **tow. Chaber.**

Referat analizujący pracę korespondentów i wytyczne dalszej pracy wygłosił redaktor naczelny „Nowin Rzeszowskich" **tow. Wawrzycki.**

W dyskusji nad referatem zabierało głos 22 korespondentów. Tow. **Zofia Michalska,** korespondentka „Gazety Robotniczej", odznaczona Orderem Odrodzenia Polski, opowiadała o swych wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim.

Kol. Nosek z Oleszy opowiedział o wypadku tłumienia krytyki.

Dyskusję podsumował zastępca kierownika wydziału prasowego KC PZPR, **tow. Chaber,** który wskazał na osiągnięcia i braki ruchu korespondentów województwa. Naświetlił również obszernie zadania korespondentów w walce o praworządność.

Wśród burzliwych oklasków i okrzyków uczestnicy Zjazdu uchwalili tekst depeszy do Prezydenta Bieruta oraz przyjęli rezolucję Zjazdu.

E. ZIELIŃSKI

Zostajemy na II turnus brygad „SP" mówią junacy

na wojewódzkiej naradzie przodowników pracy i racjonalizatorów brygad SP

Dnia 3.V.51 r. odbyła się Wojewódzka Narada Produkcyjna Brygad SP. W naradzie wzięli udział junacy przodownicy pracy i racjonalizatorzy z brygad SP pracujących na terenie woj. warszawskiego.

O pracy i osiągnięciach brygad mówił w swoim referacie szef ZPW Kom. Woj. SP. Obrazując dotychczasową działalność brygad, ich osiągnięcia w pracy produkcyjnej powiedział m in.: **Możemy poszczycić się takimi junakami przodownikami pracy, jak kol. Chapusta z 5 brygady, który osiąga 330 proc. normy, Chabosiak, który wyrabia 316 proc. normy i wielu innych ofiarnych przodowników pracy.**

31 brygada żeńska, postanowiła na 13 dni przed terminem ukończyć przewidziane na cały turnus prace. 48 brygada zobowiązała się na 12 dni przed terminem wykonać plan.

Po referacie odbyła się dyskusja. W wypowiedziach dyskutanci omawiali sprawy produkcyjne, wskazywali w jaki sposób osiągają duże wyniki w pracy. Ostro krytykowali niedociągnięcia jakie zdarzają się niekiedy z winy inwestorów.

Kol. Staniszewska z 31 brygady zabierając głos w dyskusji oświadczyła: **„Wraz ze 100 innymi koleżankami zobowiązują się zostać na drugi turnus. Chcemy pomóc w ten sposób naszej kadrze w pracy. Zobowiązuję się jeszcze zwerbować inne junaczki do pozostania na drugi turnus".**

A. B.

Rząd włoski usiłuje zataić swą klęskę w wyborach komunalnych w prowincjach północnych

Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości, że pełne końcowe wyniki wyborów komunalnych. odbytych we Włoszech północnych 27 maja „nie mogą być opublikowane ze względów technicznych, ponieważ **wyniki te muszą najpierw być zbadane".**

Dziennik „**Unita**" pisze: Rząd nie chce opublikować tych wyników przed wyborami w innych prowincjach włoskich. które mają się odbyć 10 bm., licząc na to, że w ten sposób zatai przynajmniej częściowo klęskę chrześcijańskich demokratów i wzmocnienie sił demokratycznych we Włoszech.

*

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło komunikat o podziale mandatów do **27 rad prowincjonalnych** Włoch północnych. Komunikat ten stwierdza, że **partie lewicowe otrzymały 298 mandatów chrześcijańska demokracja — 388: saragatowcy — 66. liberałowie — 26. republikanie —24. neofaszyści — 17. monarchiści — 4. prawicowe ugrupowanie „niezależnych" — 8.**

Jak wiadomo reakcyjna ordynacja wyborcza powoduje rozdział mandatów nie odpowiadający ilości oddanych głosów. Partie lewicowe. mimo iż otrzymały więcej głosów, niż chrześcijańska demokracja, uzyskały mniej mandatów.

DZIECI szukają w książce BOHATERA

Szeroko otwarte oczy, zasłuchane twarze. Skupienie, uwaga, wzruszenie. Na podłodze siedzą dzieci i słuchają fragmentu czytanej codziennie w czasie wieczornej świetlicy kolonijnej powieści **J. Broniewskiej „O człowieku, który kulom się nie kłaniał"**. Piękna książka o **Karolu Świerczewskim**, wielkim Polaku, wielkim rewolucjoniście nie tylko pochłania uwagę dzieci, kształtuje ich myśli i marzenia, ale kształtuje ich charakter, wytycza drogę ich życia, drogę walki o sprawiedliwość i szczęście ojczyzny...

Książek o bohaterze — tego domagają się dzieci, to jest im potrzebne, to jest potrzebne całemu społeczeństwu, młodzieży i dorosłym, którzy chcą, aby dzieci kontynuowały ich wielkie prace, wielki trud budowania socjalizmu.

Ilekroć dzieci zabierają głos w sprawie literatury — a dzieje się to coraz częściej, tyle razy dają wyraz tym właśnie żądaniom. Odpowiadając na ankietę „Płomyka" Igła Władysław, uczeń klasy VII Szkoły Podstawowej w Sarnowie, pisze: *„W książce „Krzyżacy" najbardziej podobało mi się bohaterstwo Zbyszka, w „Okopach Stalingradu" podobało mi się jak walczyli zawzięcie stalingradczycy o swoje państwo"*. Flis Jan z Lublina pisze: *„W książce pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku" podobała mi się bohaterstwo lotnika Aleksy Meresiew, który pozbawiony nóg, jeździ w samolocie jak na ptaku i bombarduje faszystów. W książce pt. „Szosa Wołokołamska" podoba mi się odwaga artylerii i piechoty radzieckiej. W książce pt. „Władca skalnej doliny" podobała mi się opieka Muskwy w obronie swego małego niedźwiedzia.*

Większość odpowiedzi wskazuje na to, że dzieci szukają w powieściach historycznych i podróżniczych, obyczajowych i biograficznych bohatera — człowieka odważnego, wytrzymałego, który walczy o słuszną sprawę. Przeżyta przez dziecko książka zostawia niezatarty ślad na jego charakterze i jego umyśle, wytycza niejednokrotnie przyszłość młodego chłopca i dziewczyny.

Stwierdzić należy, że współczesnych dla dzieci książek pojawia się coraz więcej. Wyszliśmy już z okresu, w którym na rynku dominowała szkodliwa często wychowawczo i polska i przekładowa literatura, spadek okresu przedwojennego. Nieliczne tylko książki postępowych pisarzy okresu przedwojennego: Wasilewskiej, Górskiej, Broniewskiej i paru innych stanowiły wartościową literaturę tego okresu. Ale i te książki nie mogły już spełnić zadań, które stawiał przed nimi bujny rozwój naszego kraju.

W ciągu tego okresu jednak, trwały intensywne przygotowania dla zmiany tego stanu rzeczy, przygotowania w kierunku dostarczenia dzieciom nowej i dobrej książki. Sytuacja zmieniła się gdy zaczęły ukazywać się wydawnictwa przez wydawców uspołecznionych książki autorów radzieckich. Dzieci zaprzyjaźniły się z bohaterami tych książek. Mówią jak o kimś najbliższym **o Pawle Korczaginie, o Gawriku z „Białego samotnego żagla", o Waśku Trubaczowie i jego przyjaciołach" Osiejewej.** Stworzony przez Gajdara Timur, stał się ich wzorem i przyjacielem. Książki te miały i mają nadal dwie zasadnicze funkcje. Po pierwsze **dostarczają spragnionemu dziecięcemu odbiorcy interesującej, dojrzałej ideowo i artystycznie lektury, spełniając w ten sposób doniosłą rolę wychowawczą.** Po drugie — stają się wytyczną dróg literatury dziecięcej w Polsce. Rozmach i romantyzm naszego budownictwa, wszechstronna pomoc Partii i Państwa, wreszcie wzory literatury radzieckiej przyczyniły się do powstania nowej literatury dziecięcej. Ta nowa literatura dla dzieci, często jeszcze nieśmiało sięga po właściwą tematykę, jeszcze nieudolnie rozwiązuje konflikty. Ale te próby i wysiłek coraz szerszego kręgu pisarzy, skierowany na stworzenie dobrej książki dla dzieci trzeba już ocenić jako nasze osiągnięcia.

Znaczenie przykładu w wychowaniu dzieci zostało w pełni docenione przez pedagogikę radziecką. Znany pedagog radziecki N. I. Bołdyriew pisze w swojej książce poświęconej temu zagadnieniu: **„Wśród licznych środków i metod moralnego wychowania dzieci i młodzieży dużą rolę odgrywa przykład rodziców, wychowawców, kolegów i przyjaciół, wybitnych i wspaniałych ludzi. Wzorując się na pozytywnych przykładach dzieci i młodzież łatwiej i lepiej przyswajają sobie normy i zasady komunistycznej moralności. Wiadomo już od dawna, że wychowawczego wpływu na dzieci nie można ograniczyć tylko do słownego przekonywania".**

Wielka rola przykładu w wychowaniu dzieci postuluje ażeby powieści o bohaterach narodowych, o wielkich rewolucjonistach, bojownikach o wolność, o naukowcach poświęcających trud swojego życia narodowi — było znacznie więcej. Szereg pisarzy sięga już po tę tematykę. Wkrótce ukaże się sztuka sceniczna **J. Chamiec** dla młodzieży o **Kostce Napierskim pt. „Rebelia Góralska"**, książka o Kościuszce **W. Ogarkowej, H. Januszewskiej poemat o Kilińskim i inne.** Ale książek tych ciągle jeszcze jest za mało.

Tematyka walki o pokój — w założeniu swym tematyka bohaterska — stale jest poszukiwana przez dzieci. Mówi o tym ich korespondencja zarówno w ankietach, jak i w listach przysyłanych do redakcji pism. Tematykę tę również podjęli już nasi pisarze. **Szpalskiego i Załuckiego „Bajka o 12 krukach i o białym gołąbku"** pokazuje obrazowo najmłodszym dzieciom zmaganie się obozu postępu i wolności z obozem wrogów ludzkości. Bohaterem tej książki są robotnicy Warszawy. **„Śladem gołębi" Szelburg-Zarembiny** mobilizuje dzieci w walce o pokój, a pokazując im i bohaterskie dzieci w krajach kapitalistycznych, kształtuje poczucie braterstwa i internacjonalizmu. Cenną pozycją jest książka **Ogarkowej W. „I my walczymy o pokój".** Ciepło i wyraziście występuje w niej wielki przyjaciel dzieci — Prezydent Bolesław Bierut. Książka osnuta jest na tle spotkania Prezydenta z dziećmi i daje przekrój zmian tego wielkiego, które się w kraju dokonywa.

Wśród bohaterów dziecięcych książek wielkie prawo do przyjaźni młodych czytelników zdobyło sobie dwóch chłopców **„Krystek z Warszawy" Broniewskiej** i Niko z **„Zemsty rodu Kabunauri" H. Bobińskiej.** Krystek to bohater walki wyzwoleńczej przeciwko hitlerowcom, to bohater, który walczy i po wyzwoleniu, walczy z wrogiem klasowym, z wrogiem ludowej ojczyzny. O Krystku dzieci mówią tak, jak o swoim bliskim i kochanym koledze, którego przykład pragną naśladować.

Książki Bobińskiej **„Zemsta rodu Kabunauri" i „Pionierzy"**, są wydarzeniem na naszym rynku wydawniczym. Mały, nieugięty Niko jest tym bohaterem, którego przygody czytające książkę dziecko śledzi z zapartym tchem. Krystek i Niko spełniają tę rolę, jaką wyznaczał bohaterowi książki dziecięcej Maksym Gorkij. Analizując kierunki rozwoju literatury dziecięcej pisał on:

„Dla psychiki dziecka charakterystyczne jest dążenie do wszystkiego co wspaniałe i niezwykłe. Niezwykłe i wspaniałe w naszym kraju jest to nowe, co stwarza rewolucyjna energia klasy robotniczej. Na tym właśnie należy koncentrować uwagę dzieci, to powinno być podstawowym materiałem dla ich społecznego wychowania".

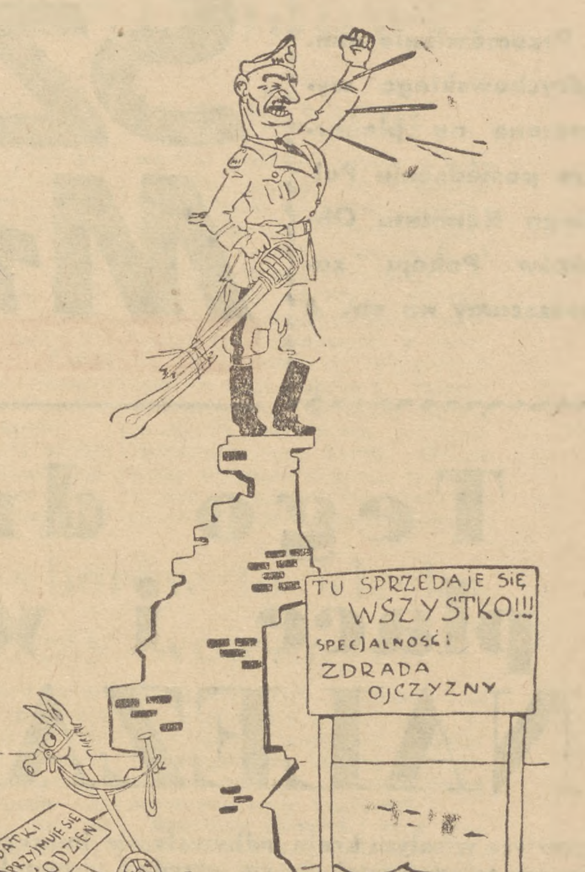
Ukazało się wprawdzie ostatnio — i to jest fakt pozytywny — trochę nowych książek dla dzieci, których autorzy sięgają do tematyki budowniczym". **Ogarkowej „Za godzinę zbiórka". Ożogowskiej „Uczniowie III klasy".** Cenny jest wysiłek tych pisarzy. Opisują nową polską wieś, wysiłek polskiego robotnika, pokazują pierwsze młodzieżowe brygady ZMP wreszcie, jak dwie ostatnie aktualnej. **Michalskiej „Hela będzie traktorzystką", Ostromęckiego „Domy nad Wisłą", Stępieniowej „Pietrek będzie** wymienione książki, sięgają po niezwykle ważny temat, temat szkolny. Ta najmłodsza literatura współczesna nie daje jednak dziecku pełnokrwistego bohatera, którego ono szuka, nie oddaje dynamiki życia, która porywa dziecko. **„W naszym kraju wychowywać — znaczy rewolucjonizować" — pisał Maksym Gorkij.** Nasza literatura jeszcze nie rewolucjonizuje.

Tu należy też powiedzieć, że poważne zasługi w tworzeniu literatury dla dzieci położyły wydawnictwa, szczególnie „Nasza Księgarnia" i „Książka i Wiedza".

Dzieci i młodzież znajdują w spuściźnie wielkiej polskiej klasyki wspaniałą i pociągającą lekturę. Ukazują się też coraz to nowe wydania polskich klasyków w opracowaniach przystosowanych dla potrzeb dzieci. Ale dzieci czekają również na książki współczesnych pisarzy, czekają na nowe utwory naszych największych pisarzy, którzy — jak Tuwim, pokazali jaki poziom może osiągnąć polska poezja dziecięca. Czekają na wiersze Broniewskiego, któremu na zjeździe „Płomyka" powiedziała dziewczynka:

„Przed wojną to Pan napisał dla dzieci wiersz „Pionierom", to niech Pan i teraz dla dzieci napisze". Dzieci czekają na książki autorów, którzy już piszą dla dzieci i na książki tych autorów, którzy jeszcze nie piszą dla dzieci. Czekają na książkę, w której zobaczą bohatera, dziecko, siebie samych w szkole, w domu, w pracy.

SEWERYNA MALSKA



Prasa polskiej kliki emigracyjnej w Londynie prowadzi ostatnio szeroką kampanię na rzecz utworzenia w ramach armii bloku atlantyckiego oddziałów polskich pod dowództwem Andersa. (Z prasy.)

W sprawie Janki Deryło

i innych ze spółdzielni produkcyjnej w Pilcach

Sobotni wieczór w Pilcach — spółdzielni produkcyjnej na Dolnym Śląsku.

Z prawa ciągną gromadami do domów ludzie z brygad polowych. Ich rozmowy mieszają się z klekotem pługów i kultywatorów. Z lewa — inna grupa — w rękach taczki, zawiniątka — to ci, co pracują w mieście.

No cóż — rzecz niby zwykła. Jedni na wsi — drudzy w mieście. Pracy teraz w mieście dość.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej. Wśród tych, co wracają z pól, nie znajdziesz niemal młodszej twarzy — wszyscy starsi, dojrzali. A druga grupa?

— Ech, to prawie całe nasze koło ZMP — kol. Kurasiewicz nie bez dumy wskazuje na pracujących przyjaciół. — Na sobotę prawie wszyscy się zjeżdżają..

Liczy na palcach: z dwadzieścia chyba nazwisk członków koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej Pilce. Przy jednym tylko zatrzymał się i powiedział: tak, chyba jedna Janka pracuje w spółdzielni...

— Bo widzicie, teraz takie czasy — nie te, co dawniej, że każdy młody musiał kamieniem siedzieć we wsi. Chce — to na kurs szoferski, chce to do szkoły, albo jak ja — na roboty sezonowe przy wierceniach. Dobrze płacą...

I każdy rwie się do miasta — miasto, życie inne...

I dziwić się chyba nie ma czemu...

*

W zalanej światłem elektrycznym dużej, czystej izbie, siedzi Janka Deryło.

Trzyma w ręku niezniszczony karton — książeczka obrachunkowa członka spółdzielni. W książeczce czerni się zaledwie kilka linijek zapisanych dniówek. Trzy czy cztery. A Janka jest członkiem spółdzielni już od kilku miesięcy.

— Może roboty się boi... — śmieją się chłopcy.

Nie — roboty się nie boi. Jako kilkunastoletnia, ledwie odrosła od ziemi dziewczyna, gospodarząc sama z matką na nędznym płachetku ziemi w rzeszowskiem, poznała dobrze robotę — sama orała, młóciła, zaprzęgała konie (nie swoje — ohodziła później za nie odrabiać).

Nie — roboty się nie boi. Tylko...

— Tylko — powiada—wszystkie co młodsze na te kursy... A ja co — ciągle na tej wsi...

*

Zagadnienie nie ogranicza się tylko do członka spółdzielni produkcyjnej Janiny Deryło. Sprawa jest znacznie szersza.

Minęły już czasy, kiedy każdy młody chciał, czy nie chciał, miał zamiłowanie do pracy na roli, czy nie miał — musiał siedzieć kamieniem na wsi. Słusznie mówił kol. Kurasiewicz.

Dziś nic nie stoi na przeszkodzie, by każdy młody chłopak, każda dziewczyna wiejska, zdobywali taki zawód, jaki odpowiada ich zamiłowaniom, kształcili się w tym kierunku, w jakim pragną. Tysiące, dziesiątki tysięcy młodzieży wiejskiej zaludniło dzisiaj kopalnie, fabryki, szkoły rolnicze...

Jesteśmy świadkami wspaniałego — po raz pierwszy w naszej historii — pochodu młodzieży wiejskiej po wiedzę, po awans życiowy.

Ale z tego chyba jeszcze niezupełnie jasno zdaje sobie sprawę i kol. Kurasiewicz i kilkunastu innych jego kolegów, ba, Janka Deryło nawet, która chociaż jest członkiem spółdzielni produkcyjnej, wtedy kiedy mówi „Zostałam na wsi" — brzmi to jak — „zrezygnowałam z wszystkiego, co mogłoby moje życie zmienić".

A tak przecież nie jest. — **Socjalizm** — mówił na Krajowej Naradzie Aktywu Wiejskiego tow. Zambrowski — **u nas rośnie nie tylko w Nowej Hucie pod Krakowem, ale rośnie z rowojem PGR-ów, rośnie z rozwojem spółdzielni produkcyjnych.**

Rośnie socjalizm — zmienia się życie na wsi i w mieście I nie trudno to dostrzec choćby nawet i w tychże Pilcach, gdzie — jak obliczają—dniówka obrachunkowa wyniesie grubo ponad 20 zł, gdzie wieczorami jarzą się elektryczne żarówki, a chłopi zaczynają się po trochu podśmiewać z cepów i kos, mając pod dostatkiem maszyn wszelkiego rodzaju.

A spojrzeć dalej poza Pilce... Nad miasteczkiem kołchozowym im. Swierdłowa pod Uralem, króluje wysoka wieża ciśnień, poszczególne farmy łączy linowa kolejka nadziemna, dojarki, obsługujące elektryczne aparaty do dojenia krów w białych fartuchach, przypominają raczej laborantki niż „dziewczyny od krów". W kołchozie im. Stalina na Ukrainie pracują ludzie w 28 zawodach — poza pracownikami rolnymi są tam mechanicy, elektromechanicy, selekcjonerzy, radiotechnicy. Niejeden z nich — jak traktorzysta Samow, czy przewodniczący kołchozu Anochin, wracają do domów własnymi samochodami.

Perspektywę i tej wieży ciśnień, wznoszącej się nad kołchozem im. Stalina i tych elektrycznych aparatów do dojenia i tych samochodów musi dojrzeć już dziś z Pilc kol. Deryło. Nie te czasy już dzisiaj, kiedy słowo „pozostać na wsi" oznaczało pozostać w niezmiennym zacofaniu, w prymitywie, w „zabitym deskami świecie".

Dziś już trzeba tysięcy — jutro trzeba będzie wiele dziesiątków tysięcy — zootechników, brygadzistów, elektromonterów, oborowych, pracowników weterynaryjnych, ludzi, którzy będą prowadzić do zacierania różnic między życiem na wsi, a życiem w mieście.

Na zdobywanie tych zawodów i funkcji będą wysyłały spółdzielnie produkcyjne młodych, najlepszych, najpracowitszych swoich członków, których praca na polach spółdzielni daje wszystkim gwarancję, że zdobytą wiedzę i umiejętności dobrze zużyją dla dobra spółdzielni.

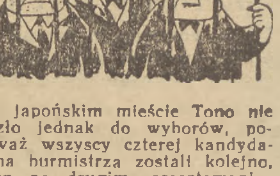
A więc — w książce obrachunkowej członka spółdzielni produkcyjnej w Pilcach, Janiny Deryło, znacznie szybciej niż dotychczas, rosnąć powinny dniówki obrachunkowe.

JERZY WIŚNIOWSKI

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

Niedoszli burmistrze za kratkami

Pod bacznym okiem amerykańskich okupantów odbyły się w Japonii wybory samorządowe. Nie trzeba dodawać, że listy kandydatów zostały z góry ustalone przez następców Mac Arthura.



W japońskim mieście Tono nie doszło jednak do wyborów, ponieważ wszyscy czterej kandydaci na burmistrza zostali kolejno, jeden po drugim, aresztowani... za dokonane nadużycia.

A ilu pupilków amerykańskich nie zdążono jeszcze aresztować?

Zdrajcy powracają do łask

Zdrajca narodu francuskiego, powieściopisarz Celine, który współpracując z okupantem wychwalał rasizm i zbrodnie popełniane przez hitlerowców, uciekł wraz z nimi z Francji w 1944 r. i od zakończenia wojny przebywa w Danii.



W lutym 1950 r. odbył się zaocznie proces Celine'a. Został on skazany zaledwie na 1 rok więzienia, 50 tys. franków grzywny, pozbawienie praw obywatelskich i konfiskatę mienia.

Obecnie trybunał wojskowy w Paryżu (ten sam, który skazuje na surowe kary patriotów francuskich) zastosował wobec zdrajcy Celine'a amnestię, uwalniając go całkowicie od kary. Celine będzie mógł triumfalnie powrócić do Francji, gdzie zdrajcy są przecież potrzebni nowemu, amerykańskiemu okupantowi. (Hak)

O zjednoczoną i niepodległą republikę włoską

W 69 rocznicę śmierci Giuseppe Garibaldiego

Kongres Wiedeński w 1815 r. dokonał znacznych przemian w Europie, usiłując przywrócić sytuację polityczną w Europie sprzed okresu wojen napoleońskich, a tym samym zatrzeć jak najdokładniej wszelkie ślady pochodów wojennych i politycznej działalności Napoleona. Na kongresie tym utworzono sławetne „Święte Przymierze" — sojusz tyranów Europy (Rosja carska, Austria i Prusy), którego zadaniem było bezwzględne tłumienie wszelkich przejawów demokratyczno-wolnościowych.

I tak pierwsza połowa XIX wieku staje się okresem panowania najbardziej skrajnej reakcji, która zaostrza metody ucisku społeczno-narodowego.

W latach 1820-21 wybuchają żywiołowe rewolucje burżuazyjne w Hiszpanii i we Włoszech, jako przejawy buntu przeciw uciskowi i niewoli; w 1824 r. zrywa się do walki o niepodległość bohaterski lud Grecji. Druga fala rewolucyjna rodzi się w Europie na wieść o francuskiej rewolucji lipcowej w 1830 r. Lecz dopiero Wiosna Ludów ma charakter rewolucji społecznej, połączonej z walką wyzwoleńczą uciskanych narodów.

Lata 1848—9 we Włoszech, podobnie jak w całej Europie, to lata rewolucji. Naród włoski z bronią w ręku zażądał od swych ciemiężców niepodległości. Włochy, pozostające do drugiej połowy ubiegłego stulecia pod jarzmem silnych sąsiadów, były rozbite na szereg feudalnych księstw, w których lud cierpiał pod uciskiem również i rodzimych wyzyskiwaczy. Na hasło rewolucji Włosi odpowiedzieli zbrojnym powstaniem przeciw zaborcom (Austria i Francja) w imię niepodległości i zjednoczenia całych Włoch w jedno państwo. Pionierem tych idei stał się demokratyczny rewolucjonista włoski — **GARIBALDI**

Syn robotnika z Nicei

Giuseppe Garibaldi (ur. 1807 — zmarł 3 czerwca 1882 r.) pochodził z rodziny robotnika z Nicei. Garibaldi obiera sobie zawód marynarza. Wstępuje do marynarki w 18 roku życia, a w 7 lat później otrzymuje stopień kapitana statku

1832 r., będąc w Marsylii, Garibaldi spotyka się po raz pierwszy z **Mazzinim**, burżuazyjnym rewolucjonistą włoskim, twórcą organizacji **„Giovine Italia" *)**. Już wówczas **stawia sobie za cel swego życia walkę o niepodległość swojej ojczyzny, o zjednoczenie Włoch w państwo republikańskie.**

Na czele ludowych powstań w Ameryce Płd.

Po nieudanym powstaniu w 1834 r. Garibaldi, jako jeden z czołowych jego organizatorów, zmuszony jest opuścić kraj; porzucając szeregi marynarki królewskiej, ściąga na siebie zaoczny wyrok śmierci sądu w Genui.

Po pewnym czasie osiada w Ameryce Płd., w **Rio de Janeiro.** Bierze tam czynny udział **w powstaniu ludowym przeciw samowładztwu cesarza brazylijskiego.** W „Pamiętnikach" Garibaldiego czytamy: **„Z szesnastoma ludźmi i małym kruchym stateczkiem wypowiedziałem wojnę całemu państwu i zawiesiłem na swym maszcie flagę małej republiki".**

Jako korsarz - republikanin, Garibaldi zjawia się niespodziewanie i z błyskawiczną szybkością zadaje skuteczne ciosy potężnym statkom cesarstwa. Schwytany podstępnie i poddany torturom, o czym świadczy fragment „Pamiętników" — **„Męczarnie okrutne były tym sroższe i dziksze, że tłum zdziczały i zgromadzony u wejścia do więzienia, drwił sobie z cierpiącego i rzucał nań obelgi"** — Garibaldi ucieka z więzienia.

Staje teraz do walki **w obronie nowopowstałej republiki Rio - Grande,** a następnie **obejmuje naczelne dowództwo nad powstańcami prowincji Montevideo** przeciw regularnym wojskom Argentyny. Podczas tych walk, z każdej, najcięższej nawet sytuacji, umiał znaleźć wyjście dzięki swej nieustraszonej odwadze i poświęceniu. Mówiono o nim, że podobno, tak jak nigdy nie liczył pieniędzy (będąc ubogim) tak również **nigdy nie liczył wrogów, z którymi miał walczyć.**

„Czerwone koszule" na stokach Catalafimi

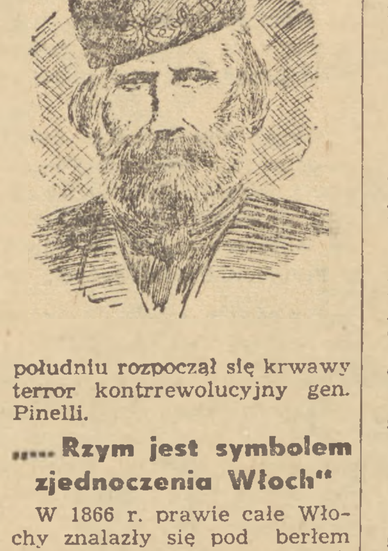
Tymczasem nadszedł rok 1848, który ziścił marzenia Garibaldiego. Na wieść o rewolucji we Włoszech, z garstką rodaków opuszcza Montevideo i podąża do ojczyzny; natychmiast po przybyciu zgłasza swój udział w wojnie Karola Alberta (króla Sardynii) przeciw Austrii. Znany ogólnie, jako bohater rewolucyjnych walk w Ameryce — spotyka się jednak z odmową. Rozgoryczony, nie upada na duchu i **bierze czynny udział w obronie Rzymu przed Francuzami i wojskami Neapolu.** Tu odznacza się jako doskonały strateg.

Po upadku Rzymu i po latach emigracji, na wezwanie premiera rządu Sardynii — hr. Cavoura — **bierze udział w wojnie z Austrią.**

Na pierwszą wieść o powstaniu ludowym na Sycylii, Garibaldi potajemnie opuszcza Piemont i **na czele tysiąca ochotników, znanych pod nazwą „tysiąca czerwonych koszul",** udaje się na pomoc powstańcom. Do oddziału jego przyłącza się duża ilość ochotników, rekrutujących się z miejscowych chłopów.

Idący na północ oddział Garibaldiego spotkał się z morderczym ogniem wojsk neapolitańskich. Ale na jego czele stał Garibaldi — **powstańcy zdobyli stok górski, twierdzę Catalafimi i pokonali wroga, odnosząc świetne zwycięstwo.** Garibaldi pisał o nim: **„Catalafimi! Kiedy będę leżał na łożu śmiertelnym, ja, który przeżyłem sto bitew, wspomnę o tobie z dumnym uśmiechem; nie znam bowiem sławniejszej bitwy ponad ciebie"...**

Odtąd imię jego, jako legendarnego wprost żołnierza wolności, stało się sławnym wśród ludu włoskiego. Wszędzie rozbrzmiewał okrzyk: **„Viva Garibaldi"! Na czele oddziałów ochotniczych, rekrutujących się w większości z chłopów, po niedługim czasie udało się Garibaldiemu podbić całe południe Włoch,** gdzie ogłosił się dyktatorem. Wtedy jednak popełnił on poważny błąd: oddał władzę królowi Wiktorowi Emanuelowi i połączył rewolucyjne południe z burżuazyjnym Piemontem. Na



południu rozpoczął się krwawy terror kontrrewolucyjny gen. Pinelli.

„... Rzym jest symbolem zjednoczenia Włoch"

W 1866 r. prawie całe Włochy znalazły się pod berłem Wiktora Emanuela II; wyjątek stanowiło samodzielne państewko, w skład którego wchodził m. in. Rzym — państewko należące do papieża Piusa IX. **Garibaldi, jako zwolennik całkowitego zjednoczenia Włoch ze stolicą w Rzymie, organizuje walkę z wojskami papieskimi.** Ulega jednak ich przytłaczającej liczebnej przewadze. W bitwie pod Mentoną oddział Garibaldiego zostaje rozbity.

W 1870 r., po klęsce Francji — głównego sprzymierzeńca Państwa Kościelnego, Wiktor Emanuel zajmuje Rzym, czyniąc go stolicą Zjednoczonych Włoch. Tak więc bohaterskie walki rewolucyjnych mas ludowych, którym przewodził Garibaldi, stały się podstawą, na której sardyńska burżuazja z Wiktorem Emanuelem na czele, oparła się w dalszej walce o zjednoczenie Włoch—ustanawiając jednak potym burżuazyjną monarchię w miejsce republiki, której żądał Garibaldi.

Podczas wojny prusko-francuskiej w latach 1870 — 71 Garibaldi **organizuje w Wogezach silną partyzantkę przeciw pruskim zaborcom.** Ostatnie lata swego życia Garibaldi spędził na wyspie **Capri** w otoczeniu wiernych towarzyszy walki.

•

Tradycje bohaterskich zmagań Garibaldiego przejmuje dziś Komunistyczna Partia Włoch, stojąca na czele klasy robotniczej, na czele wszystkich patriotów włoskich **Tradycje te pomagają komunistom włoskim w ich walce o prawdziwą niepodległość swej ojczyzny, zagrożonej przez imperializm amerykański w walce o poprawę bytu mas ludowych.**

LECH NIEKRASZ

*) „Młode Włochy".

A. PORCHACZOW

Naczelny inżynier Fabryki „Maszinostroitiel"

Metoda Kowalowa w realizacji

Ostatnio w prasie radzieckiej coraz częściej wymienia się nazwisko inżyniera Fiodora Kowalowa oraz omawia się jego metodę badania i masowego stosowania stachanowskich doświadczeń pracy.

Z zawodu Kowalow jest inżynierem - włókniarzem. Obecnie pracuje na stanowisku dyrektora fabryki cienkiego sukna „Proletarskaja Pobieda". Pragnąc dopomóc młodym robotnikom w podniesieniu zawodowych kwalifikacji Fiodor Łukicz uważnie przyglądał się pracy najlepszych stachanowców przedsiębiorstwa. Po zbadaniu i zanalizowaniu ich doświadczeń. **Kowalow spostrzegł, że jeden stachanowiec wykonuje jakąś czynność po mistrzowsku, zużywając na nią minimalną ilość czasu, podczas, gdy inny te samą czynność wykonuje gorzej, natomiast znacznie lepiej udaje mu się inna operacja i kosztem tego nadrabia stratę czasu na poprzedniej.**

Kowalow wyciągnął z tego prosty wniosek: że przekazując innym robotnikom doświadczenia stachanowców, należy **zalecać im studiowanie metod pracy nie jakiegoś poszczególnego przodownika, — nawet pracującego najlepiej — ale studiowanie kompleksu najbardziej racjonalnych metod, zapożyczonych u rozmaitych tkaczy.**

Metoda inżyniera Kowalowa znalazła szerokie zastosowanie we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, stała się metodą ogólnonarodowej wymiany doświadczeń z pracy stachanowskiej.

Udowodnię to na przykładzie naszego przedsiębiorstwa Fabryka produkuje rozmaite maszyny i mechanizmy dla transportu kolejowego.

Dział odlewniczy jest jednym z przodujących działów naszej fabryki. Z inicjatywy młodych robotników rozpoczęto tutaj po raz pierwszy badanie i uogólnianie doświadczeń stachanowskich. Zaczęto obserwować pracę działu formierni. Sporządzanie z ziemi i gliny form odlewniczych dla odlewania łożysk, trybów, rolek i innych części detalicznych o wadze od 1,5 do kilku dziesięciu kilogramów — stanowi czynność wymagającą dużego nakładu pracy. W tym dziale pracuje 15 osób. Najlepszymi formiarzami są **Stiepan Zawarykin** i **Michał Jelisiejew.** Obaj doskonale opanowali swą robotę; wydajność ich pracy jest maksymalna — po 2—2,5 normy na zmianę. Dlatego więc postanowiono zbadać ich doświadczenia.

Technologowie obliczyli, ile czasu zużywa zarówno jeden, jak i drugi na cały proces formowania. Zawarykin robi jedną formę w ciągu 13,6 minuty, Jelisiejew zaś — w 14,7 min. Ale Zawarykin wykonuje niektóre czynności wolniej i nie tak zręcznie, jak jego kolega. Np. jeden z nich ubija ziemię w formie metodą pneumatyczną w ciągu 65 sekund, drugi zaś — 83,5 sek Ta sama różnica w czasie była też przy wykonywaniu innych czynności.

Biorąc najlepszy czas pracy obu stachanowców przy wykonywaniu tej samej czynności technologowie ułożyli nowy schemat - instrukcję dla formiarzy, który w gruncie rzeczy stanowił uogólnienie doświadczeń obu stachanowców

Wszyscy robotnicy z działu formiarzy zaczęli uczęszczać do szkół stachanowskich. Na czele jednej ze szkół stanął Zawarykin, kierownikiem drugiej był Jelisiejew Zajęcia odbywały się bezpośrednio przy warsztacie pracy stachanowców. Technolog z działu formiarzy wyjaśniał, w jaki sposób należy wykonywać tę lub inną czynność, następnie zaś stachanowcy stosowali to w praktyce.

W ten sam sposób w dziale mechanicznym zostały zbadane metody pracy 14 najlepszych robotników 5 zawodów — tokarzy, frezerów, świdrowników, wiórarzy i rozwiertaczy. **Ożywiła się działalność racjonalizatorska wśród robotników. W ciągu jednego tylko miesiąca robotnicy działu mechanicznego wnieśli 95 projektów rozmaitych udoskonaleń technicznych.** Stosowane przed tym tylko przez poszczególnych stachanowców — szybkościowe metody skrawania metali — znalazły obecnie w dziale mechanicznym szerokie zastosowanie. Przejmując doświadczenia pracy tokarza — mistrza szybkościowego skrawania, Simakina, tokarze Grigorjew, Uszakow i inni zaczęli dokonywać obróbkę walców metalowych na szybkościowych obrotach, używając przy tym nie jeden, lecz dwa rylce.

W dziale konstrukcji mechanicznych cała brygada zajmowała się badaniem i uogólnianiem doświadczeń stachanowskich Poza pracownikami inżynieryjno - technicznymi w skład tej brygady weszli ślusarze - montarzyści oraz elektrospawacze — Żudin, Isajenko Łariczew, Dudin. Po zbadaniu rozmaitych metod, czynności i sposobów montażu i spawania konstrukcji metalowych, członkowie brygady opracowali nową technologię. Została zmieniona kolejność niektórych czynności, inne zaś całkowicie usunięte Została opracowana nowa, udoskonalona technologia Uwzględnia ona również wykorzystywanie nowych przyrządów zaprojektowanych przez robotników-nowatorów. Wszystko to w znacznym stopniu umożliwiło przyśpieszenie procesu produkcyjnego i jednocześnie ułatwiło prace robotników.

(Opr. W. S.)

Zlot Młodych Bojowników o Pokój
w pow. Gorzów Wielkopolski

* * *

W całej Polsce odbywają się obecnie radosne uroczystości. Młodzież wybiera na Zlotach Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych swoich delegatów, którzy w sierpniu pojadą na Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina, aby w imieniu wszystkich młodych Polaków, razem z postępową młodzieżą całego świata zaprotestować przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, domagać się zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy 5 mocarstwami.

Delegaci zadokumentują w imieniu milionów młodzieży polskiej naszą gotowość do obrony pokoju. Wyrażą solidarność w walce o pokój i niepodległość z młodzieżą całego świata.

Na Zlot do Berlina pojadą nasi najlepsi młodzi robotnicy, chłopi i uczniowie, obdarzeni zaufaniem i szacunkiem. Sprawa wyboru delegatów jest dla nas niezmiernie ważna i doniosła.

Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Gorzowie Wielkopolskim był jednym z pierwszych i dobrze przeprowadzonych Zlotów. Na jego doświadczeniach powinny uczyć się Zarządy Powiatowe, Miejskie, Dzielnicowe ZMP oraz Komitety Przygotowawcze, jak przeprowadzać Zloty Młodych Bojowników o Pokój.

Nie będziemy szczędzić sił
by pokój zatriumfował nad wojną
(z notatek uczestnika Powiatowego Zlotu w Gorzowie Wlkp.)

Z PIOSENKĄ I TAŃCEM PRZEZ MIASTO...

Od godz. 6 rano ciągnęły ulicami budzącego się ze snu miasta delegacje. Różnie... Pieszo, rowerami, wozami i na traktorach.

Kierunek — Zarząd Powiatowy ZMP w Gorzowie Wielkopolskim.

Młodych Bojowników o Pokój witały łopoczący nad gmachem sztandar biało-czerwony i duży transparent z napisem: **„Witamy delegatów na Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój"**.

Niektórzy delegaci wchodzili do środka gmachu. Inni zatrzymali się na dworze. Do rozpoczęcia Zlotu było jeszcze wiele czasu.

Nagle ktoś wyrwał się do tańca. Za przykładem pierwszej pary poszli inni... Rozmowy zaczęły mieszać się ze śpiewem i melodią płynącą z adapteru.

Tańce i śpiewy trwały długo. Aż wreszcie zawołano... — Koleżanki i koledzy, ustawiamy się.—Za chwilę rusza pochód. Obok dwóch sztandarów narodowego i zetempowskiego ustawiono na przedzie kolumny transparent z napisem: **„Młodzieży, łącz się w walce o Pokój, przeciwko groźbie nowej wojny"**.

NA SALI OBRAD...

Na ścianach świetlicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego olbrzymie plansze obrazujące osiągnięcia Polski Ludowej w realizacji Planu 6-letniego. Nad stołem Prezydialnym, okrytym czerwonym płótnem olbrzymi portret Prezydenta Bolesława Bieruta, emblemat Zlotu Berlińskiego, emblematy ZMP i FDJ oraz transparent z napisem: **„Naprzód do III Światowego Zlotu Pokoju w Berlinie"**.

W prezydium zasiedli: **I sekretarz KP PZPR tow. Rakoczy, przew. ZW ZMP tow. Lenard, przew. PKOP tow. Werner, traktorzystka zesp. Stanowice Bolesława Kosman, pracownik PKP Kostrzyn tow. Cieśliński, niezorganizowana kol. Irena Furman, Nowicka, Zygfryd, junak z brygady „SP" kol. Ochołka, harcerka kol. Zofia Uryszuk.**

Sekretarz Partii, a następnie przew. Komitetu Obrońców Pokoju wygłosili powitalne przemówienia...

„Zlot Berliński będzie odpowiedzią młodzieży całego świata na remilitaryzację Niemiec — mówił z kolei w swoim referacie przewodniczący ZP ZMP tow. **Wesołowski. — Będzie poparciem Apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami. Zadokumentuje, że młodzież nie chce być mięsem armatnim dla imperialistów, że potrafi się przeciwstawić ich zbrodniczej polityce."**

PLAN 6-LETNI — DROGOWSKAZEM WALKI O POKÓJ

Do dyskusji zapisało się 27 delegatów. Dyskutanci opowiadali w jaki sposób młodzież ich fabryki, wsi POM-u, PGR-u walczy o Pokój. Mówili z dumą, że kierunek w ich pracy wskazuje Plan 6-letni. W trakcie wypowiedzi składano równocześnie meldunki o podejmowaniu zobowiązań przedfestiwalowych. Traktorzystka Bolesława Kosman rzuciła apel do przeprowadzenia zbiórki na rzecz funduszu solidarnościowego.

„Pragnę, aby na Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój mogli również przybyć delegaci krajów kolonialnych, którym rządy utrudniają przyjazd na Zlot".

Witane owacyjnie delegacje **harcerskie z Wieprzyc i Stanowic, delegacje robotnicze z Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, PKP Kostrzyń, Fabryki Celulozy, Fabryki Makaronów, delegacje z PGR-ów Stanowice i Sosny, delegacje uczniów ze Szkoły Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu, delegacje junaków „SP" w Kostrzyniu, sportowców** — składały podarunki, które w chwilach wolnych od zajęć wykonała młodzież dla delegatów zagranicznych.

MELDUNEK KOMISJI MATKI

Komisja Matka została wybrana jednogłośnie. Kol. Wojciechowski, Kosman i Przesławski odbyli krótką naradę. A następnie stanęli przed trybuną i zwrócili się do zebranych z propozycją:

„Na dzisiejszy Zlot wybranych zostało 148 delegatów na 76 otwartych zebraniach. Na Zlot przybyło 146 delegatów, w tym 58 dziewcząt.

Głosowanie na delegata odbędzie się jawnie przez podniesienie ręki do góry".

Tow. Wojciechowski na chwilę przerwał czytanie meldunku. Rozejrzał się po sali.

„Komisja Matka proponuje na delegata na III Światowy Zlot w Berlinie, — mówił Wojciechowski — ucznia Liceum Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu, kol. Tadeusza Szczepańskiego. Wniosek swój uzasadnia przedłożeniem krótkiej opinii o kandydacie i prosi kol. Szczepańskiego o dokładne zapoznanie zebranych ze swoim życiorysem..."

PRZYRZECZENIE TADEUSZA SZCZEPAŃSKIEGO

Tadeusz Szczepański mówił prosto: **„Mój życiorys — koleżanki i koledzy — nie różni się niczym prawie od waszych życiorysów. Jestem synem robotnika. Przed wojną ojciec mój był niejednokrotnie bezrobotny, prześladowany przez granatową policję za to, że żądał chleba. Zginął w obozie. Matka prała ludziom bieliznę. Ja pasałem krowy na majątku. A teraz moja matka jest przodownicą pracy w PGR-ze. Ja jestem uczniem II roku Liceum Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu...**

I ledwo kol. Tadeusz Szczepański skończył referowanie swojego życiorysu, na sali rozległy się burzliwe oklaski. Las rąk uniósł się do góry.

Szczepański był wzruszony. Serdecznie dziękował zebranym. Wielki to zaszczyt być delegatem na Zlot w Berlinie. Kol. **Podniesiński z Szczecińskiego Rejonu Lasów** przeczytał uroczyście nakaz młodzieży pow. Gorzów dla delegata. Szczepański słuchał go z uwagą, a na zakończenie powiedział: **„Przyrzekam, przyrzekam, jako zetempowiec, że nie zawiodę waszego zaufania..."**

PO OBRADACH...

Późnym wieczorem wracali ze Zlotu młodzi bojownicy o Pokój. Część artystyczna i zabawa zajęły jeszcze wiele czasu. Byli wprawdzie poważnie zmęczeni — całodzienne obrady męczą. Ale byli także bardzo zadowoleni. Radość i zadowolenie dawało im to, że przekonali się, iż stanowią wielką siłę, że należycie umieli przygotować się do III Światowego Festiwalu w Berlinie, który odbędzie się wbrew knowaniom podżegaczy wojennych i na którym młodzież z całego świata głośno powie tym, którzy pragną wojny — NIE! (zk)

Dla uczczenia Zlotu w Berlinie
zobowiązujemy się:

Dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie delegaci zobowiązywali się:

■ W imieniu młodzieży PGR Dąbroszyn w czasie wolnym od pracy wyprodukować 30 motyk do pielenia wikliny sposobem gospodarczym oraz przedterminowo wyremontować maszyny potrzebne do sianokosów.

■ W imieniu młodzieży gromady Jenin gm. Bogdaniec — zlikwidować 10 ha ugorów. oraz wyposażyć w sprzęt sportowy świetlicę.

■ W imieniu ZMP-owskiej Brygady obsługującej suszarnię w Bogdańcu — wykonać do dnia 1.VI.51 r. remont szafy aspiracyjnej oraz wentylatora.

■ W imieniu Ludowego Zespołu Sportowego w Deszcznie — wybudować bieżnię 100-metrową, skocznię, rzutnię oraz boisko dla koszykówki.

■ W imieniu młodzieży gm. Lipki Wielkie — ułożyć dodatkowo 10 tys. sztuk torfu.

■ W imieniu młodzieży Fabryki Makaronów w Wieprzycach — stworzyć 3 nowe brygady młodzieżowe do obsługi maszyn oraz sekcję sportową.

Poza tym podjętych zostało wiele zobowiązań przedfestiwalowych, które przyczynią się do uporządkowania bibliotek, świetlic, boisk sportowych.

Wszystkie Koła ZMP w pow. Gorzów wydadzą specjalne numery gazetek ściennych, poświęcone III Światowemu Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.

Na pamiątkę delegatom
na III Światowy Zlot w Berlinie

W czasie Zlotu zostały złożone na ręce Prezydium następujące podarunki dla delegatów zagranicznych, którzy przybędą na Światowy Zlot w Berlinie:

■ Tablica ze znaczkiem ZMP, umieszczonym na kłosach — podarunek młodzieży okręgu PGR Gorzów Wlkp.

Tablica z wymalowanym białym gołąbkiem i napisami „Pokój" w czterech językach — podarunek młodzieży Kolejowego Węzła Kostrzyn.

■ Szkatułka z ziarnem, na której został wymalowany emblemat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na odwrocie napis w języku rosyjskim tej treści: „Towarzyszom [illegible] — ZMP-owcy z PGR Stanowice".

■ Miniaturka — biurko — podarunek Koła ZMP przy Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego — wykonanie kol. Patery, przodownika pracy.

■ Oryginalna tablica z emblematem ZMP umieszczonym na małym drzewku oraz jelenie rogi — podarunek młodzieży Szczecińskiego Rejonu Lasów.

■ Okręt z blachy cynkowej — podarunek młodzieży wsi Nowiny Wielkie gm. Witnica.

Poza tym młodzież Tuczarni Drobiu w Boleminie, Ceramiki Brzozowiec, Kaflarni Witnica i Ceramiki Bożyn, zameldowała delegatom, że przygotowuje wiele innych podarunków dla delegatów zagranicznych, którzy przybędą na III Światowy Zlot w Berlinie.

Tadeusz Szczepański
delegat młodzieży pow. Gorzów
na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój



Kol. TADEUSZ SZCZEPAŃSKI urodził się 28.III.1934 r. na Polesiu. Już jako młody chłopiec pracował u obszarnika w majątku Tulicze, pow. Kobryn. Ojciec Tadka był przecież zwykłym robotnikiem, któremu w zależności od szczęścia dniówka zdarzała się raz lub dwa razy na tydzień. Wprawdzie matka — od czasu do czasu — prała bieliznę u ludzi, ale czy to mogło wystarczyć codziennie chociażby na suchą pajdę chleba?

Trzeba było się wziąć do pracy. Zwłaszcza, że urzędnikowi magistrackiemu znudziło się również stałe wypisywanie ojcu karty zasiłkowej ze słowem „bezrobotny" w rubryce: zawód. Tadek pasł pańskie krowy.

Wkrótce na służbę do majątku zgłosili się także ojciec i matka.

Wybuchła wojna... Śmierć zagroziła milionom ludzi. Wujek Tadka poszedł do partyzantów. Ojciec pośredniczył w dostarczaniu broni. Trzeba było wciąż kryć się, uciekać z miejsca na miejsce.

Aż hitlerowcy schwytali ojca. Wywieźli do obozu. Zamordowali...

Nadszedł jednak długo upragniony dzień. Tadek wybiegł uradowany na polanę. Zobaczył uśmiechnięte twarze żołnierzy radzieckich. Podszedł blisko. A oni pokazali mu po raz pierwszy w życiu drogę do szkoły.

Przed wyjazdem do kraju Tadek miał już ukończoną 1 klasę. Wraz z matką zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych w PGR Bolemin. Teraz pracowała tylko matka. Była przodownicą pracy. On uczył się nadal. Do domu przestała zaglądać bieda.

W 1947 r. Tadeusz Szczepański wstąpił do ZWM. Po roku już jako zetempowiec został wybrany przewodniczącym Zarządu Koła. W 1949 r. przyjęto go do Państwowego Liceum Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu. Przed synem byłego bezrobotnego zarysowało się wyraźnie nowe, szczęśliwe i radosne życie. Być pilnym i wzorowym uczniem, dobrym aktywistą organizacji, skończyć szkołę, pracować — oto przyszłość.

W akcji plebiscytowej Tadeusz Szczepański wyróżnił się jako jeden z pierwszych agitatorów i aktywnych działaczy Miejscowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Młodzież gromady Zieleniec wybrała go jednogłośnie delegatem na Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

W Gorzowie Wlkp. wybrano go na III Światowy Zlot w Berlinie.

— „Ten wielki zaszczyt nakłada na mnie nowe obowiązki w mojej codziennej walce o Pokój i Plan 6-letni — powiedział on do zebranych na sali, dziękując za wybór na delegata. — Przyrzekam, że dołożę wszelkich starań, aby uczyć się jeszcze pilniej, aby jak najskuteczniej walczyć o pokój.

Przyrzekam opowiedzieć delegatom innych krajów o naszej ukochanej Ojczyźnie, o tym, jak z dnia na dzień przeobraża się u nas życie, jak wychowujemy się na nowych ludzi budującego się państwa socjalistycznego. Naród nasz kocha pokój i gotów jest walczyć o pokój. Solidaryzujemy się z milionami ludzi na świecie przeciwko tym, którzy pragną wojny. Nasza walka jest wspólną walką o lepsze i szczęśliwe jutro całego świata".

Twój głos na Festiwalu w Berlinie — będzie naszym głosem
Nakaz młodzieży pow. Gorzów dla delegata na III Światowy Zlot Pokoju

My, młodzi bojownicy o pokój powiatu gorzowskiego, wybraliśmy Cię, kolego, delegatem na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, który odbędzie się w Berlinie.

Wybraliśmy Cię, bo wierzymy, że będziesz godnie reprezentował nas i całą młodzież Polski Ludowej.

Gdy będziesz na Festiwalu w Berlinie, który stanie się prawdziwą manifestacją młodzieży całego świata przeciwko podżegaczom wojennym, na każdym kroku staraj się przekazywać nasze dążenia, nasze uczucia, nasz wkład w walkę o realizację Planu 6-letniego, o pokój i socjalizm.

Opowiedz młodzieży całego świata, że idziemy razem z nimi. Że nasza walka jest wspólną walką.

Opowiedz o naszym ostatnim wkładzie do akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju, o 18 milionach polskich patriotów, którzy podpisami swoimi zadokumentowali gorącą wolę i gotowość walki o pokój.

Uczestnikom Światowego Festiwalu opowiedz również o pracy młodzieży powiatu gorzowskiego. Mów o tym, jak kol. **Przesławski pracował do godziny 3 w nocy, aby w jego gminie przeprowadzony został Plebiscyt w 100 proc., jak pracowali młodzi agitatorzy kol. Dolińska, Wojtynow, Kuc i inni.**

Mów im o naszej przodującej organizacji ZMP-owskiej, która przy boku Partii walczy o szczęście i lepsze jutro narodu.

Mów o tym, jak wzorujemy się na Komsomole, jak **nasi radzieccy przyjaciele pomagają nam budować nasz kraj.**

Niech Twój głos na Festiwalu w Berlinie będzie naszym głosem. Niech młodzież innych krajów dowie się, że młodzież naszego powiatu, młodzież całej Polski nie ustanie w tej wielkiej walce o pokój.

Wierzymy niezachwianie, że należycie spełnisz obowiązek delegata. My zaś obiecujemy, że będziemy jeszcze lepiej pracować, uczyć się i przyczyniać się do podnoszenia naszej świadomości, naszej wiedzy ideologicznej i politycznej.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje nasz ukochany Pierwszy Bojownik o Pokój w Polsce Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorąży Pokoju — Józef Stalin!

NASI DELEGACI



A. Hryniuk



B. Cieśliński



Włodz. Wojtynow



Rysz. Zakszewski



Zygm. Roszyk



Br. Drabert

DELEGATAMI NA POWIATOWY ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ BYLI M. IN.:

KIEROWNIK ZESPOŁU P. R.

HRYNIUK ANNA niezorganizowana z gromady Chwalęcice jest kierownikiem zespołu Przysposobienia Rolniczego hodowli jedwabiu. Ostatnio Kol. Hryniuk wyróżniła się w pracach Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju. Młodzież Chwalęcic darzy kol. Hryniuk pełnym zaufaniem, wybrała ją jako swojego delegata na Powiatowy Zlot w Gorzowie.

ROBOTNIK

BOLESŁAW CIEŚLIŃSKI jest przodownikiem pracy w PKP Kostrzyń. Przeciętna jego norma — to 130 proc. Poza pracą zawodową kol. Cieśliński znajduje zawsze czas na zajęcia społeczne. Jest sekretarzem Kolejarskiego Koła ZMP, dobrym aktywistą i agitatorem. Jako delegat młodzieży robotniczej przybył na Powiatowy Zlot z wieloma nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

CHŁOP

WŁODZIMIERZ WOJTYNOW syn fornala, pełni obecnie funkcję przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Lubiszynie. Na delegata został wybrany przez młodzież swojej wsi, jako jeden z najbardziej wyróżniających aktywistów w akcji plebiscytowej. Wstąpił do organizacji ZWM w r. 1946. Jest członkiem PZPR.

TRAKTORZYSTA

RYSZARD ZAKRZEWSKI pracuje w PGR Sosny. Do ZMP wstąpił w 1949 roku. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Zarządu Zespołu ZMP w Stanowicach. Kol. Zakrzewski nauczył czytać i pisać wielu analfabetów. Powołał do życia LZS, zorganizował brygadę traktorzystów im. Hanki Sawickiej, która osiąga przeciętnie 150 proc. normy.

UCZEŃ

ZYGMUNT ROSZYK, syn robotnika jest wzorowym uczniem Liceum Ogólnokształcącego w pow. Gorzów. Dzięki niemu w gminie Deszczno założone zostało koło TPPR, PR i LZS. W okresie Plebiscytu był on pełnomocnikiem na gromadzie Białobłocie z ramienia Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju.

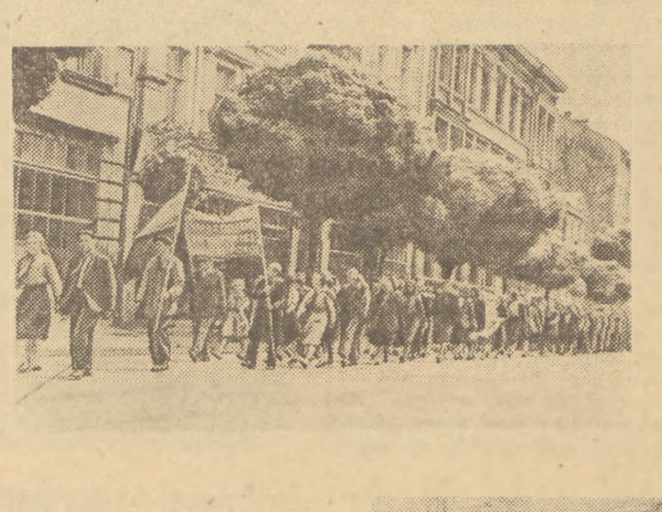
Z-ca DOWÓDCY KOMPANII SP

BRONISŁAW DRABERT synem robotnika rolnego. Od 7 roku życia pracuje w majątku Darkolice. Po wojnie wraz z rodzicami wyjeżdża na Ziemie Zachodnie. Biorąc udział w życiu społecznym zostaje wyróżniony i skierowany na kurs dowódców kompanii SP. Obecnie pracuje w Komendzie Powiatowej SP Gorzów.

Obiektywem NASZEGO FOTOREPORTERA



Delegatka młodzieży ZESPOŁU STANOWICE, traktorzystka BOLESŁAWA KOSMAN prowadzi traktor, wiozący delegatów na Powiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. W imieniu całej młodzieży powiatu zadokumentują oni na Zlocie swą gorącą wolę walki o pokój i wybiorą spośród siebie delegata na III Światowy Zlot w Berlinie.



„...Zdobywczym krokiem idziemy w słoneczny świat..." — słowa piosenki towarzyszą młodzieży w pochodzie przez miasto. O tym, jak walczyć o ten słoneczny świat, będą mówić na Zlocie.



Obrady rozpoczęły się... Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP kol. WESOŁOWSKI, wygłasza referat o przygotowaniach młodzieży świata do Zlotu Berlińskiego. W prezydium zasiedli przedstawiciele Partii, Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Komitetu Obrońców Pokoju, przodownicy pracy, wzorowi uczniowie, chłopi — młodzież zorganizowana i niezorganizowana.



— ...a ja proszę o adres organizacji młodzieżowej w Australii.

Urzędnik „Poczty Zlotowej" uważnie przegląda listy z adresami. Za chwilę udzieli dokładnej odpowiedzi. Znaczki, odkrytki pocztowe, papier i koperty — wszystko znajduje się na miejscu.

„Poczta Zlotowa" i kiosk z książkami cieszył się wśród delegatów dużym powodzeniem.



Generalna próba... Za pół godziny rozpocznie się występ na scenie. Część artystyczna musi być równie piękna, jak cały Zlot.



Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno..." — delegat kol. TADEUSZ SZCZEPAŃSKI będzie godnie reprezentował młodzież pow. Gorzów na III Światowym Zlocie w Berlinie. Głosują wszyscy...

Zdjęcia — W. Zarzycki

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

DOBRYMI WYNIKAMI W NAUCE I SPORCIE witają akademicy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Min. Rapacki przemawia do studentów Warszawy

(Dokończenie ze strony 1)

Z kolei mówca wskazał na znaczenie zbliżającego się III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, podkreślając, że młodzież polska z przedstawicielami młodzieży całego świata zamanifestuje tam swą solidarność z najlepszymi siłami narodu niemieckiego w ich walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

„Uzbrojone w naukę umysły, gorące serca, mocne ręce i napięte siły — wszystko to jest potrzebne i konieczne młodzieży, która idzie w piękne, ale pełne walki i pracy życie nowego pokolenia Polski Ludowej" — zakończył przemówienie min. Rapacki.

Następnie w imieniu studentów wyższych uczelni warszawskich akademicki mistrz świata Teodor Kocerka odczytał list do Komitetu Organizacyjnego III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Światowych Letnich Igrzysk Akademickich w Berlinie. W liście tym studenci polscy z radością witają Zlot i Igrzyska, które staną się potężną manifestacją setek tysięcy postępowej młodzieży całego świata na rzecz utrwalenia pokoju przeciw imperialistycznym agresorom.

„Cieszymy się — piszą polscy studenci — że spotkamy się z przodującą młodzieżą świata — młodzieżą Związku Radzieckiego, której przykład jest dla nas pomocą w codziennej pracy nad budowaniem nowego, wspaniałego życia. Wybór Berlina na miejsce Zlotu podkreśla zmiany i przeobrażenia, jakie dokonały przeobrażenia, jakie dokonały się w Niemczech dzięki powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. I dlatego studenci polscy wierzą, że Zlot Berliński i Igrzyska przyczynią się do pomocy w walce prowadzonej przez klasę robotniczą Niemiec i FDJ o miłujące pokój Niemcy."

W zakończeniu listu studenci polscy zapewniają, że cała młodzież polska bierze aktywny udział w walce o pokój.

Po defiladzie, z której sprawozdanie podajemy niżej, rozpoczęły się zawody sportowe.

Akademicy defilują pod hasłem „Pokój Zwycięży"

Rozpoczyna się defilada. W takt marszu przechodzi przed trybuną głów na czołówka reprezentacyjna AZS-u. Flagi łopocą w podmuchach wiatru. W tej pierwsze, czwórce zawodników kroczą Gruszczyńska – reprezentantka Polski w siatkówce, Kocerka — akademicki mistrz świata w jedynkach wystepowych, Czopkówna — reprezentantka Polski w siatc i Milewski — czołowy lekkoatleta stolicy.

Za nimi studentki Akademii Wychowania Fizycznego niosą na tle niebieskich proporców hasło, które dziś wyraża myśli wszystkich zebranych na stadionie, zawodników i widzów: „POKÓJ ZWYCIĘŻA!"

W pierwszym szeregu kroczy przodownik nauki z III r. Przywęda, obok młodziutka Ilwicka, doskonała biegaczka. Sprężystym krokiem idzie Jeżak — członek kadry narodowej w hokeju. Burzliwe oklaski witają rekordzistę świata i pilota szybowcowego — Brzózkę.

Za AWF-em kroczą przyszli inżynierowie, kadry socjalistycznego przemysłu. To Szkoła Inżynierska im. Wawelberga.

Uczelnia ta zdobyła Puchar przechodni Zarządu Środowiskowego AZS-u za najlepszy i najliczniejszy udział w Biegu Narodowym, w którym startowało 713 osób.

Zbliża się kolumna Akademii Medycznej. Medycy idą wspaniałym defiladowym krokiem. To nasi przyszli lekarze, nowe kadry pracowników służby zdrowia.

Rzęsiste oklaski witają następną kolumnę. To Akademia Sztuk Plastycznych. Oni udekorowali wspaniale Stadion na te wielkie zawody. Ich również dziełem jest słynny już w całej Polsce „Cyrk Trumanillo".

Zbliża się kolorowa kolumna Uniwersytetu Warszawskiego. Ci, co maszerują po bieżni, to jedynie część sportowców z tej uczelni. Reszta siedzi na trybunach, witając swych kolegów oklaskami. Na UW studiują nasi czołowi lekkoatleci: Lipski, Statkiewicz, Brzozowski.

Nadchodzi nowa kolumna sportowców. To studenci Wyższej Szkoły Prawniczej im. Duracza.

Za prawnikami sprężystym krokiem idą przyszli kierownicy PGR-ów, stacji doświadczalnych. Są to studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Dalej idzie Szkoła Główna Służby Zagranicznej. Jeszcze dalej słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego. Są to robotnicy i chłopi, którym Państwo Ludowe umożliwiło naukę na wyższych uczelniach.

Nadchodzi Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Idą przyszli nauczyciele, wychowawcy młodzieży. O popularności sportu na tej uczelni świadczy fakt, iż na 300 słuchaczy — 170 należy do AZS-u.

Tę kolorową, wspaniałą defiladę zamykają studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. W szeregach AZS na SGPiS widzimy wicemistrza Polski w trójskoku — Kowala, delegata na Zlot w Berlinie — Romanowskiego, który jest zarazem przewodniczącym Zarz. Uczelnianego AZS.

Defilada skończona. Na boisku zjawia się żywy napis — P O K Ó J, utworzony przez studentów AWF-u.

Później przechodzi Cyrk „Trumanillo".

Zaczynają się zawody lekkoatletyczne...

T. DOBROWOLSKI

Studenci AWF zwyciężają

Najciekawszym punktem sportowym wczorajszej imprezy były zawody lekkoatletyczne. W prawdziwie sportowej atmosferze zwyciężyła Akademia Wychowania Fizycznego 223 p. przed Politechniką 105 p. i SGPiS 75 p.

W rzucie granatem kobiet nowa mistrzyni Polski Stańko została zwyciężona przez swoją koleżankę z AWF Mądzielewską, która uzyskuje wynik 40,78 m. Bardzo dobry czas w biegu na 100 m mężczyzn uzyskuje Kopeć także z AWF. Jest on słuchaczem pierwszego roku, członkiem Zarządu Uczelnianego ZMP. Przybył on ze Śląska do Warszawy i zamierza po ukończeniu studiów zająć się pracą organizacyjną oraz szkoleniową na Śląsku.

Wiele emocji dla publiczności, która szczelnie wypełniła stadion, przyniósł bieg mężczyzn na 3.000 m. Już po 3 okrążeniach wiadomo było że jako pierwszy przyjdzie bardzo ładnie biegnący Kuraś z AWF, który też wśród braw mija metę dublując ostatniego z zawodników. Drugim jest Stein, także z AWF przodownik nauki i pracy społecznej.

Po zawodach lekkoatletycznych odbyły się pokazy gimnastyki przyrządowej w wykonaniu kadry ZS Stal. Ostatnim punktem imprezy był mecz szczypiorniaka między AZS Katowice a AWF Warszawa, w przerwie którego wręczono nagrody dla zwycięskich uczelni. Nagrodę przechodnią ZMP dla najlepszego zespołu wręczył reprezentantom Akademii Wychowania Fizycznego — sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Faruga.

Nagrodę Zarządu Stoł. AZS za drugie miejsce w zawodach otrzymała Politechnika Warszawska.

J. ROSZAK



Kasprzycki z Politechniki Warszawskiej uzyskał doskonały wynik w biegu na 800 m — 1,57,4 min.
Foto „Sztandar Młodych" W. Zarzycki.

CIEKAWSZE WYNIKI Z MIĘDZYUCZELNIANYCH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W WARSZAWIE

Rzut granatem kobiet: 1. Mądzielewska 40,78 m AWF, 2. Stańko Z. 39,32 AWF.

Bieg 500 m kobiet: 1. Kuchta 1,27,2 sek AWF, 2. Dwurzyńska 1,32,6 sek. A. Med.

Bieg 800 m mężczyzn: 1. Kasprzycki 1,57,4 sek. Pol. W., 2. Drozdowski 2,05,8 sek., AWF.

Bieg 100 m mężczyzn: 1. Kopeć 10,8 sek. AWF, 2. Wójtowicz 10,9 sek. Pol. W., 3. Kozłowski 11,0 sek. AWF.

Bieg 60 m kobiet: 1 Ilwicka 7,8 sek AWF.

Skok w dal mężczyzn: 1. Milewski 6,74 m AWF.

Bieg 2.000 m mężczyzn: 1 Kuraś 9.25,4 sek AWF. 2. Stein 9.40,1 sek. AWF.

Skok w dal kobiet: 1. Kowalska 514 cm AWF, 2. Ilwicka 490 cm. AWF.

Rzut granatem mężczyzn: 1. Garncarczyk 67,90 m Wawelberg, 2. Garncarczyk 61,55 m AWF.

Sztafeta 4 x 100 m mężczyzn: 1. AWF 44,7 sek., 2. Pol. W. 46,0 sek.

WE wczorajszej imprezie prym wiodła AWF, zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca. Ostatecznie nic dziwnego.

* * *

NAJLEPSZE wyniki w rzucie granatem uzyskali dwaj bliźniacy. Garncarczyk z AWF-u rozpoczął współzawodnictwo ze swoim bratem, studentem Szkoły Wawelberga. Tym razem wawelberczyk okazał się lepszym.

* * *

W skoku wzwyż pierwsze i drugie miejsce zajęli dwaj Kowalscy z AWF-u. Tym razem jednak ani bliźniacy, ani bracia. Wynik jednak mieli bliźniaczy — 1 m 75 cm.

PRZY biegach mieliśmy możność zaobserwować wiele złych startów. Zawodnicy widocznie nie umieli utrzymać nerwów na wodzy.

* * *

W sztafecie kobiet brały udział trzy drużyny. Zwyciężyła AWF. Drużyna Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej została zdyskwalifikowana. Mimo to wszystkie drużyny zostały nagrodzone.

* * *

SĘDZIAMI zawodów byli także studenci AWF. I okazało się, że potrafią nie tylko wygrywać, ale i sędziować.

Włókniarz Łódź remisuje z Kolejarzem W-wa 1:1

Warszawscy widzowie wychodzili wczoraj ze Stadionu Kolejarza zrezygnowani. Nie komentowano — jak zwykle — dopiero co przeżytych wrażeń. Nie było o czym mówić. Gra obu zespołów, tj. warszawskiego Kolejarza i łódzkich Włókniarzy nie przypominała w ogóle poziomu, jaka winna reprezentować polska ekstraklasa. Wynik spotkania odzwierciedla w zupełności układ sił obu zespołów. Napady grały anemicznie, siląc się na sztuczki w głębi boiska a bardzo rzadko napastnicy decydowali się na strzał w stronę bramki. Obrońcy Włókniarza jak i Kolejarza wywiązały się ze swego zadania. Bardziej podobała się para obrońców łódzkich — Włodarczyk i Baran, która umiejętnie kryła obu skrzydłowych Kolejarza.

Łącz obstawiony przez młodego Kałużyńskiego przed przerwą niewiele zdziałał na boisku. Na najwyższą notę w zespole warszawskim zasługuje pracowity jak zwykle Brzozowski. Borucz miał mało strzałów toteż nie mógł wykazać swych umiejętności. Łódzki bramkarz — Szczurzyński — miał dużo więcej roboty.

Po zupełnie bezbarwnej pierwszej połowie gry, w drugiej części zawodów oba zespoły zaczęły grać ostro, a nawet faulować. W rezultacie sędzia Krumholz usunął z boiska zawodnika Włókniarza — Kałużyńskiego.

Dopiero w 34 minucie Hogendorf minął pomocników i obrońców warszawskich i mimo interwencji Borucza umieścił piłkę w siatce. W minutę potem sędzia zarządził rzut karny na bramkę Włókniarza, z którego Łącz uzyskał wyrównanie. Kilka bezładnych ataków kończy spotkanie. Publiczności zgromadziło się na stadionie Kolejarza ok. 10 tysięcy.

B. TUSZYŃSKI

*

W sobotę odbył się w Poznaniu pierwszoligowy mecz piłkarski pomiędzy Górnikiem z Radlina a miejscowym Kolejarzem. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 4:2 (1:2).

Pierwsza część gry należała do górników.

Po przerwie sytuacja ulega zmianie i przewagę uzyskują kolejarze. Doskonałą formą zabłysnął tutaj Anioła, który zdobył trzy bramki w 22. 34 i 38 minucie gry.

ST. GOŁĘBNIAK

*

SZCZECIN. Szczecińska Gwardia przegrała na własnym boisku z krakowskim Ogniwem 1:2 (0:1).

*

KRAKÓW. Gwardia pokonała CWKS 3:1 (2:1). Gwardia zagrała jeden ze swoich najlepszych meczów w sezonie i pokonała przeciwnika który przewyższał ją szybkością i wyszkoleniem technicznym. Tym zaletom przeciwstawiła drużyna krakowska większą zespołowość i wielką wolę zwycięstwa.

*

CHORZÓW. W Chorzowie Budowlani pokonali Ogniwo Bytom 3:0 (1:0). Budowlani odnieśli łatwe zwycięstwo po nieciekawej i na słabym poziomie stojącej grze.

1500 młodych sportowców na V Igrzyskach Szkolnictwa Zawodowego Okręgu Warszawskiego

W sobotę i niedzielę na Stadionie w Żyrardowie odbywały się V Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego Okręgu Warszawskiego. W Igrzyskach tych brało udział 1.500 młodych sportowców, w tym 700 dziewcząt. Występy sportowe urozmaicone były popisami chórów i zespołów tanecznych. Na program zawodów składały się konkurencje indywidualne w lekkiej atletyce, kolarstwie, boksie i szermierce na bagnety. Ponadto odbywały się zawody piłki ręcznej i nożnej.

O przebiegu tych zawodów poinformujemy czytelników w następnych numerach (AW).

Umacniając siłę gospodarczą Polski utrwalamy jej niepodległość - bronimy pokoju

Przemówienie zastępcy przewodniczącego PKPG wygłoszone na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 2 bm.

Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dn. 2 bm. przemawiał min. JĘDRYCHOWSKI. Powiedział on m. in.:

W Narodowym Plebiscycie Pokoju naród polski zamanifestował swą jedność w sprawie najważniejszej dla naszego bytu narodowego i dla całego świata — w sprawie obrony pokoju. Te 18 milionów kartek plebiscytowych to naoczny dowód umacniania się potężnego frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

18 milionów świadomych obywateli Polski Ludowej nie tylko podpisem stwierdziło swą wolę obrony pokoju, ale codziennie realnie, swoim udziałem w pracach Planu 6-letniego, swoim czynem wnosi najlepszy, aktywny wkład w dzieło umacniania pokoju na świecie.

Na terenie naszego kraju dwukrotnie w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia rozpoczęła się straszliwa wojna światowa. W r. 1914 nasz naród nie zdołał przeciwstawić się militarystycznym klikom obu obozów imperialistycznych, nasz naród nie miał własnego państwa, ani własnej armii, a politycznie zdezorientowany był przez burżuazyjne partie, które zaprzęgły go bądź w służbę carskiej Rosji i jej sojuszników: angielskich, francuskich i amerykańskich imperialistów, bądź do rydwanu tzw. mocarstw centralnych z imperialistyczną II Rzeszą na czele. Jedynie partie robotnicze SDKPiL i PPS - Lewica głosiły rewolucyjny program przeciwstawienia się wojnie i solidarności z antywojennym, rewolucyjnym ruchem w Rosji i w Niemczech. Siły klasy robotniczej okazały się wówczas za słabe, aby przeciwstawić się wojnie, gdyż klasa robotnicza została zdradzona i rozbita przez prowojenną i proimperialistyczną politykę prawicowych socjalistów. Po raz drugi śmiertelne niebezpieczeństwo wojny stanęło u naszych granic w pamiętnym r. 1939. Istniało wówczas państwo polskie, istniała armia polska. Ale było to państwo rządzone przez kapitalistów i obszarników wbrew woli i dążeniom ogromnej większości narodu. Pod rządami rodzimych kapitalistów i obszarników oraz międzynarodowych monopoli w Polsce przedwrześniowej nie rozwijał się, ale podupadał przemysł, tkwiło w zastoju i zacofaniu rolnictwo.

— Min. Jędrychowski przytacza szereg cyfr świadczących o stałym spadku produkcji przemysłowej w Polsce przedwrześniowej.

— Nasz kraj był słaby gospodarczo, podobnie jak był słaby politycznie - wewnętrznie z powodu rozbicia narodu pod rządami burżuazji i prześladowania mniejszości narodowych, zewnętrznie — z powodu izolacji narodu w wyniku burżuazyjnej polityki wysługiwania się obcym imperializmom. Słabość gospodarcza naszego kraju nie tylko nie zmniejszała się w okresie międzywojennego dwudziestolecia, ale jeszcze bardziej się pogłębiała.

Doświadczenia historii naszego kraju wskazują, że słabość Polski zawsze działała jako przynęta dla wszelkiego pokroju amatorów wojny i grabieży.

Dziś w niespełna 12 lat od pamiętnego r. 1939 sytuacja zmieniła się radykalnie. Dziś już Polska nie jest słabym państwem kapitalistyczno-obszarniczym, rozbitym wewnątrz, izolowanym na zewnątrz. **Polska Ludowa jest państwem budującym socjalizm, silnym na zewnątrz i wewnątrz. Jesteśmy silni nierozerwalnym sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Łączy nas przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z bohaterskim narodem koreańskim i innymi narodami Azji. W rzędzie naszych przyjaciół znajdują się demokratyczne Niemcy, a masy pracujące całych Niemiec z coraz większą solidarnością i rosnącą zaciętością przeciwstawiają się próbom imperialistów anglo-amerykańskich i niemieckiej reakcji odrodzenia reakcyjnego, militarystycznego i rewizjonistycznego państwa niemieckiego.

Jesteśmy silni wewnątrz, gdyż nasz naród jednoczy się coraz bardziej pod kierownictwem klasy robotniczej i jej Partii do walki o pokój i Plan 6-letni. Jesteśmy silni gospodarczo, gdyż odbudowaliśmy nasz kraj i prześcignęliśmy poziom przedwojennej produkcji przemysłowej w cyfrach absolutnych o 165 proc., a na głowę ludności o 260 proc.

Przed wojną byliśmy krajem o malejącej produkcji węgla, ropy naftowej, stali, metali kolorowych. Dziś dzięki Planowi 3-letniemu i Planowi 6-letniemu jesteśmy krajem stale rosnącej produkcji węgla, ropy naftowej, stali, metali kolorowych, a także rosnącej produkcji rolnej, rosnącej produkcji mięsa, cukru, jaj i wszystkiego co jest potrzebne społeczeństwu.

Przed wojną nie byliśmy krajem maszyn, traktorów, motorów, wielkiej chemii. **Dziś stajemy się coraz bardziej krajem maszyn, traktorów, motorów, wielkiej chemii** i tysięcy ton żelaza, cementu, miliardów sztuk cegły, milionów metrów sześciennych drzewa, pracą setek tysięcy i milionów robotników, budujemy dziesiątki nowych i rozbudowujemy setki starych zakładów przemysłowych. Budujemy nowe kopalnie węgla, rudy żelaznej, metali kolorowych, soli potasowych, wiercimy nowe szyby naftowe i otwory gazowe, budujemy nowe elektrownie, huty, fabryki maszyn, motorów, samochodów ciężarowych i osobowych, nowe wielkie kombinaty chemiczne, cementownie, cegielnie, fabryki celulozy i papieru, nowe fabryki włókiennicze, olejarnie, cukrownie. Zaorujemy ostatnie odłogi i ugory, dzięki poważnym wkładom w rolnictwo rozwijamy hodowlę, podnosimy uprawę roli, podnosimy wieś na wyższy poziom gospodarzenia i życia kulturalnego.

Budujemy nowe linie kolejowe, rozbudowujemy i elektryfikujemy węzły kolejowe, budujemy zbiorniki wodne i nowe drogi wodne, rozbudowujemy i unowocześniamy nasze drogi, odbudowujemy mosty. Odbudowaliśmy i rozbudowujemy dalej nasze porty morskie, rozwijamy przemysł okrętowy, który pozwolił naszej flocie handlowej zająć należne jej miejsce na morzach i oceanach. Budujemy wiele dziesiątków nowych osiedli mieszkaniowych, a w tej liczbie nowe, duże miasta, jak miasto Nową Hutę, Nowe Tychy. Rozwijamy sieć wodociągów, kanalizacji i innych urządzeń komunalnych. Rozbudowujemy urządzenia handlu socjalistycznego, magazyny, elewatory, chłodnie, sieć sklepów detalicznych i zakładów gastronomicznych. Z roku na rok powiększa się liczba szkół, żłobków, przedszkoli, ośrodków zdrowia, szpitali, kin, domów kultury. Budujemy i rozbudowujemy w szybkim tempie politechniki, uniwersytety, akademie medyczne, wyższe szkoły rolnicze, szkoły inżynierskie i inne wyższe uczelnie.

W tym wielkim wysiłku budownictwa socjalistycznego ważne miejsce zajmuje odbudowa i rozbudowa naszej stolicy, na którą przypada blisko 10 proc. corocznych nakładów inwestycyjnych.

Województwo krakowskie do niedawna należące do rzędu zacofanych i przeludnionych rolniczo, przeżywa dziś burzliwy proces uprzemysłowienia. Powstają nowe zakłady przemysłowe w dawnej Polsce B — w woj rzeszowskim, lubelskim, białostockim.

Poważne znaczenie dla rozwoju gospodarczego naszego kraju ma odbudowa i rozbudowa przemysłu oraz rozwój rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Kiedy w roku 1945 dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami te ziemie wróciły do Polski, były one zdewastowane i zniszczone. Przemysł Ziem Odzyskanych był zniszczony co najmniej w 40 proc., a w niektórych gałęziach zniszczenia dochodziły do 90 proc. Miasta zniszczone były średnio w 40 proc., ale niektóre z nich uległy zniszczeniu w jeszcze większym stopniu. Tak więc Szczecin miał ok. 50 proc. zniszczeń w budynkach, Elbląg, Legnica miały ok. 60 proc., Wrocław ok. 65 proc., Brzeg, Stargard ok. 70 proc., Kołobrzeg 80 proc., Głogów 90 proc.

Około 27 proc. budynków wiejskich na Ziemiach Odzyskanych było zniszczone, a w niektórych okolicach, jak np. okolice Ełku, Pyrzyc, czy Gdańska — ok. 50 proc. W 1945 r. pogłowie koni na Ziemiach Odzyskanych wynosiło tylko 10 proc. przedwojennego stanu, bydła 7 proc., trzody chlewnej 4 proc., odłogi wynosiły jeszcze w 1946 r. blisko 3 tys. ha ziemi.

Na 11 tys. km linii kolejowych — 7 tys. km było niezdatnych do ruchu. 2/3 większych mostów kolejowych było zniszczonych.

W okresie Planu 3-letniego wysiłkiem całego narodu zaludniliśmy, zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane, połączyliśmy je mocną spójnią z całą ojczyzną — spójnią nierozerwalną.

Na tych Ziemiach w okresie 6-lecia odbudujemy od podstaw, gruntownie rozbudujemy lub zbudujemy nowych ponad 100 większych zakładów przemysłowych.

Woj. wrocławskie już dziś po województwie katowickim jest najbardziej uprzemysłowionym województwem Polski. Jego udział w ogólnopolskiej produkcji przemysłowej wynosi ok. 13 proc. W okresie 6-lecia rozbudowujemy na Dolnym Śląsku przemysł metali nieżelaznych, maszynowy, elektrotechniczny, węglowy, włókienniczy, chemiczny, celulozowy, mineralny. Województwo opolskie dzięki budowie i rozbudowie zakładów przemysłu hutniczego, kokso - chemicznego, maszynowego, chemicznego, celulozowo - papierniczego, cementowego i przetwórstwa rolnego przekształca się szybko w okręg przemysłowy. W województwie zielonogórskim powstają nowe elektrownie, zakłady włókien sztucznych, fabryka celulozy i przędzalnia. W województwie szczecińskim odbudowaliśmy i rozbudowujemy port i węzeł kolejowy w Szczecinie, odbudowujemy wielkie stocznie morskie, rozbudowujemy fabryki sztucznego jedwabiu, huty, fabryki celulozy i papieru, odbudowujemy fabrykę nawozów fosforowych, budujemy nowoczesną bazę rybołóstwa dalekomorskiego w Świnoujściu, nowe roszarnie, zakłady przemysłu drzewnego, tłuszczowego, rybnego.

Przemysł przetwórczo-rolny i spożywczy, drzewny, torfowy, rybny, rozwinie się także w województwie koszalińskim i olsztyńskim.

Plan przewiduje poważny rozwój rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych, jako intensyfikację, a w szczególności silny rozwój hodowli.

Na Ziemiach Odzyskanych powstały i rozwijają się wyższe uczelnie, uniwersytety, politechnika we Wrocławiu, Politechnika Śląska w Gliwicach, Akademie Medyczne we Wrocławiu, w Zabrzu, w Szczecinie, szkoła inżynierska w Szczecinie, Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie.

Rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych w Planie 6-letnim to umocnienie gospodarcze całej Polski Ludowej, to umocnienie granicy pokoju na Odrze i Nysie, to umocnienie pokoju w Europie.

Anglo - amerykańskim imperialistom nie w smak rozwój gospodarczy i wzrost siły Polski Ludowej. Woleliby oni widzieć Polskę słabym i bezwolnym narzędziem wielkich międzynarodowych monopoli kapitalistycznych.

Imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich agentów specjalnie kłuje w oczy rozwój przemysłu ciężkiego w Polsce. Wiedzą oni dobrze, że ciężki przemysł jest podstawą siły każdego kraju, podstawą trwałego wzrostu dobrobytu i stopy życiowej jego obywateli. Toteż starają się w społeczeństwie polskim posiać wątpliwości czy warto rozwijać przemysł ciężki, starają się wmówić, że rozwój ciężkiego przemysłu odbywa się kosztem stopy życiowej mas pracujących. Ta jadowita, zatruta propaganda nie odniesie skutku. Każdy patriota polski rozumie, że rozwój ciężkiego przemysłu jest podstawą rozwoju całej gospodarki narodowej, że bez produkcji lokomotyw, wagonów, szyn, nie może być rozwoju kolei, że rozwój produkcji okrętowej i floty handlowej ułatwia handel zagraniczny, a tym samym bardziej wszechstronne zaspakajanie potrzeb społeczeństwa, że bez własnej produkcji samochodowej nie podobna oprzeć się na nowoczesnych podstawach handlu i budownictwa, że bez żelaza, cementu i cegły nie można budować nowych domów, że znaczniejsze podniesienie produkcji rolnej możliwe jest tylko w oparciu o własną produkcję, traktorów, nowoczesnych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, elektryfikacji wsi.

Nasz kraj buduje przemysł przeważnie własnym wysiłkiem w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, w oparciu o wzajemną pomoc i współpracę z krajami demokracji ludowej.

Agenci imperialistyczni chcieliby wmówić w Polaków rzekome korzyści, jakie kraje znajdujące się pod butem anglo-amerykańskich imperialistów czerpią z tzw. pomocy amerykańskiej.

Ale codzienne fakty z życia krajów smarshallizowanych codziennie zadają kłam tej przewrotnej propagandzie.

Ostatnie wypadki w Iranie rzucają jaskrawe światło na skutki imperialistycznej „opieki" dla krajów zacofanych w swoim rozwoju gospodarczym.

Reakcyjna prasa angielska i amerykańska pobrzękuje szabelką, dopatrując się w dążeniu narodu irańskiego do nacjonalizacji przemysłu naftowego źródła konfliktu poważniejszego niż ten, który wywołała agresja amerykańska na Korei. W ten sposób dają oni do zrozumienia, że **obóz imperialistyczny gotów jest rozpętać nową agresywną wojnę imperialistyczną w Iranie w obronie monopolistycznych zysków anglo - saskich koncernów naftowych. Wypadki w Iranie obnażają z całą jaskrawością istotną treść tzw. amerykańskiej pomocy dla krajów zacofanych w rozwoju.**

Polska Ludowa już przed sześciu laty zrzuciła z siebie jarzmo niewoli imperialistycznej i nikt jej już nic oszuka mitem tzw. pomocy amerykańskiej służącym do podporządkowania krajów zacofanych w rozwoju lub znajdujących się w trudnościach gospodarczych wszechwładzy amerykańskiego kapitału.

Imperialiści amerykańscy próbują zakłócić pokojowy rozwój naszej gospodarki nie tylko bronią zatrutej propagandy. Usiłują oni ograniczyć nasze możliwości rozwoju gospodarczego przez stosowanie polityki dyskryminacji w handlu zagranicznym, która coraz bardziej przerasta w politykę blokady gospodarczej.

Polityka dyskryminacji i blokady narzucona przez imperialistów amerykańskich zmarshallizowanym państwom europejskim nie może wyrządzić poważniejszej szkody naszemu krajowi, ani przyczynić się do zahamowania tempa naszego rozwoju gospodarczego. Znajdujemy bowiem oparcie w pomocy Związku Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej, w kilkuletnich umowach o wymianie towarów i dostawach inwestycyjnych zawieranych z krajami prowadzącymi socjalistyczną gospodarkę. Prowadząc planową gospodarkę, mamy możność zapobiegania skutkom imperialistycznej polityki dyskryminacji, uprzedzania mogących powstać trudności i dysproporcji.

Polityka dyskryminacji prowadzona przez obóz imperialistyczny zmusza nas jednak do wzmożenia naszego wysiłku, przyspieszenia rozbudowy naszego ciężkiego przemysłu, szybszego uniezależnienia się od dostaw z krajów kapitalistycznych — miedzi, aluminium, stali szlachetnych, samochodów i wszelkiego rodzaju maszyn. Imperialistyczna próba podważenia i osłabienia naszego rozwoju gospodarczego wymaga, abyśmy odpowiedzieli wzmożoną pracą i wysiłkiem, wzmożoną ofiarnością całego narodu, całego społeczeństwa dla wykonania w terminie i przed terminem zadań Planu Sześcioletniego.

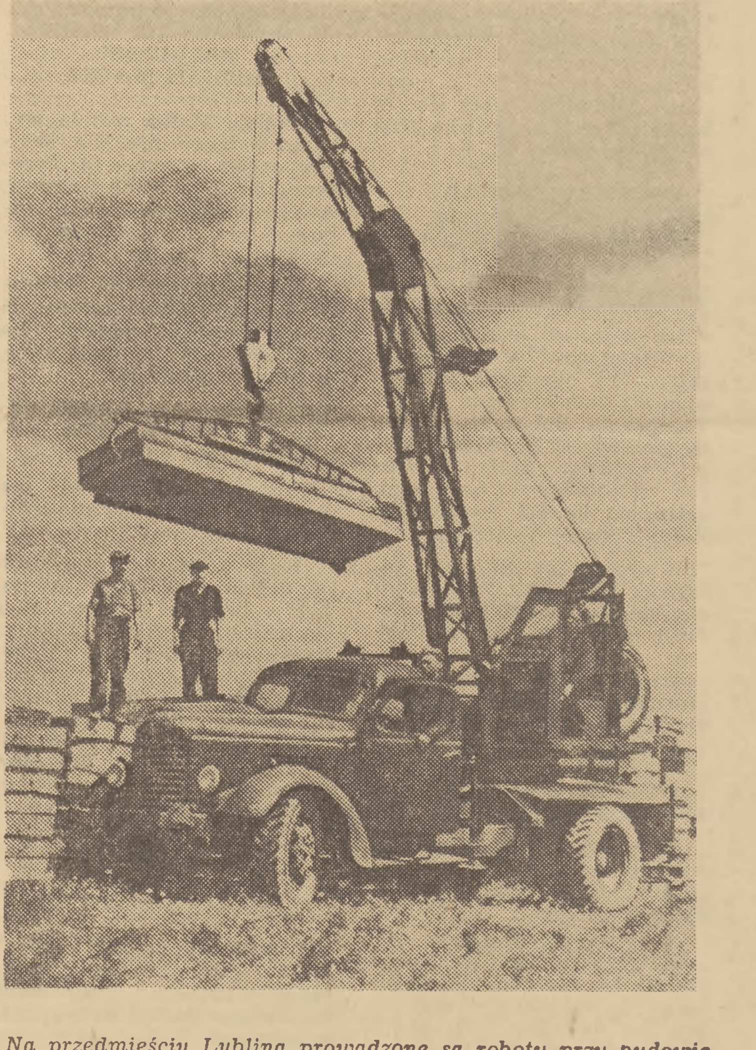
Prezydent **BOLESŁAW BIERUT** powiedział na VI Plenum KC PZPR:

„Walka o pokój wiąże się jak najściślej z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarcza kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo tzw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy...

...Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju. Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, t. zn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa, a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu. **Aktywność w walce o pokój to przyczynienie się ze wszech miar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego".**

Te wskazania stanowią dla nas wszystkich bodziec do dalszej, wytrwałej i uporczywej pracy nad podniesieniem naszej ojczyzny z wiekowego zacofania do rzędu przodujących krajów, nad wzmożeniem siły Polski Ludowej i utrwaleniem pokoju.

Budowa fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie



Na przedmieściu Lublina prowadzone są roboty przy budowie jednej z największych inwestycji Planu 6-letniego — fabryki samochodów ciężarowych, której obiekty przemysłowe będą miały kubaturę domów 20-tysięcznego miasta.
Na zdjęciu: zmechanizowany transport elementów budowlanych (przy obsłudze dźwigu produkcji radzieckiej — grupa transportowca Jana Lipskiego). Fot. WAF - Zawadzki

Sesja naukowa IKKN poświęcona 3 polskiemu wydaniu I tomu „Kapitału" Marksa

Staraniem Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, odbyła się w dn. 2 i 3 bm. sesja naukowa z okazji ukazania się 3 polskiego wydania I tomu „Kapitału" Marksa.

Referaty wygłosili: **P. Hoffman** — pt. „Trzy polskie wydania I tomu „Kapitału"; **J. Zawadzki** — „Kapitał" Marksa — rewolucyjny przewrót w rozwoju nauk ekonomicznych"; **St. Kuziński** — „Rozwinięcie przez Lenina i Stalina marksistowskiej teorii produkcji towarowej"; **Wł. Brus** — „Niektóre zagadnienia metody dialektycznej w „Kapitale".

Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos naukowcy, profesorowie wyższych uczelni i aspiranci Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych.

Dyskusję wzbogacili swymi przemówieniami uczestniczący w sesji, goście radzieccy, profesorowie Uniwersytetu Moskiewskiego **Wasiecki** i **Osadko** oraz docent **Romanczenko**.

91 proc. uczestników referendum w Berlinie zachodnim wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji

Magistrat zachodniego **Berlina** zabronił pod rygorem surowych kar organizowania zebrań i wieców oraz zamieszczania artykułów i wiadomości prasowych, związanych z referendum ludowym przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Mimo represji i gróźb marionetek w Bonn, referendum ludowe w Berlinie zachodnim zarówno jak i całych Niemczech Zachodnich trwa nadal. Według dotychczasowych wyników **91 proc. wszystkich uczestników referendum wypowiedziało się w Berlinie zachodnim przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego w r. 1951.** Na terenie Berlina zachodniego powstało wiele komitetów lokalnych organizujących referendum. Komitety takie powstały nawet wśród policji szturmowej i przy berlińskiej rozgłośni radiowej w sektorze amerykańskim. Udział w pracach takich komitetów biorą przedstawiciele różnych poglądów i partii politycznych.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09 81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Red akcja nocna: 7-01 22.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04 20. 22. 83. 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-31177